

W pierwsze dni zimowych ferii **stok narciarski w Myśliczku był mocno obleżony str. 4**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Przepisy o jawności wynagrodzeń mogą sporo namieszać. Energia głównym hamulcowym dla biznesu w 2026. Samotność pracowników **str. 10-13**

STREFA
BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
3.02.2026

Nr 27 (11215)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

MEDYCYNĄ WIĘCEJ OPERACJI I KRÓTSZY CZAS OCZEKIWANIA

Drugi robotyczny Leonardo w Juraszu

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Szpital Uniwersytecki nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy od niedawna ma drugiego robota chirurgicznego DaVinci. To dobra wiadomość dla pacjentów. Jego uruchomienie umożliwi zwiększenie liczby wykonywanych zabiegów oraz pozwoli skrócić czas oczekiwania na leczenie operacyjne.

Robot chirurgiczny DaVinci Xi (IS4000) jest już na bloku operacyjnym w Juraszu. Wkrótce rozpoczną się operacje z jego użyciem. Jak informuje szpital, zakup kolejnego systemu stanowi istotny

krok w rozwoju programu chirurgii robotowej i potwierdza pozycję szpitala jako jednego z wiodących ośrodków nowoczesnej chirurgii w regionie.

Koszt tego sprzętu to 11,5 mln zł, ale zakup robota został sfinansowany w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności: Komponent D „Efektywność, dostępność i jakość systemu ochrony zdrowia”.

Robot DaVinci, którego pozyskał szpital Jurasza, to robot czwartej generacji, wysokiej klasy sprzęt. Umożliwia wykonywanie bardzo precyzyjnych, mało inwazyjnych zabiegów, szczególnie w zakresie urologii oraz chirurgii ogólnej. Dzięki zaawansowanej technologii oferuje trójwymiarowy obraz HD

w dziesięciokrotnym powiększeniu, co pozwala chirurgowi na doskonałą wizualizację struktur anatomicznych.

Ulepszona konstrukcja systemu obejmuje mniejsze, bardziej zwinne ramiona o zwiększonym zakresie ruchu, co przekłada się na jeszcze większą precyzję operacji, lepszą ergonomię pracy zespołu operacyjnego oraz ograniczenie urazu tkanek.

Co ważne, zastosowanie robota chirurgicznego znacząco zwiększa bezpieczeństwo pacjentów, zmniejszając ryzyko powikłań, utratę krwi oraz dolegliwości bólowe po zabiegu, a także znacznie skracając czas hospitalizacji i rekonwalescencji. ©

Więcej str. 5

Kolejne prace przy bydgoskiej retencji w dwóch nowych lokalizacjach str. 4



FOT. JAROSŁAW WIECZAWSKI

E-skrzynka zmieniła zasady wysyłania pism przez ePUAP str. 2

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Wybory Miss 80 Plus. Pani Anna Fabisiak królową!



FOT. PBS

W Bydgoszczy odbył się trzeci w historii konkurs Miss 80 Plus. Trzynastu uroczym pań stanęło w szranki rywalizacji w gościnnych progach auli Politechniki Bydgoskiej. Koronę Miss zdobyła licząca sobie 83 wiosny Anna Fabisiak (na zdj. z Markiem Adamskim, rektorem Politechniki Bydgoskiej) – str. 5

35-latek tymczasowo aresztowany w sprawie pobicia komornika

Trzy najbliższe miesiące za kratami aresztu spędzi mężczyzna, który miał się dopuścić brutalnego ataku na komornika. **Urzędnik musiał przejść kilka zabiegów na szpitalnym SOR-ze. Po incydencie zareagowała również Izba Komornicza str. 3**

ZUS wysłał PIT-y do emerytów i rencistów.

Czy będzie kłopot z małymi nadpłatami podatków? **str. 3**

Mieszkańcy ulicy Podhalańskiej na projekt i budowę czekali lat osiemnaście str. 6



Bydgoskie „Złote Szkoły” nagrodzone w ratuszu za sukcesy w rankingu Perspektywy 2026

Sześć bydgoskich szkół ponadpodstawowych uzyskało tytuł „Złotej Szkoły” w najnowszym 28. Ogólnopolskim Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2026. Zostały one uhonorowane przez władze Bydgoszczy podczas spotkania w ratuszu. Wśród nagrodzonych szkół jest Technikum Budowlane nr 3. Na zdjęciu gratulacje odbiera delegacja Budowlanki z dyrektorką Magdaleną Popielewską na czele – str. 5

FOT. ROBERT SAWICKI/UMB

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Czy istnieje zdrowa pizza, a jeśli tak, to która jest najzdrowsza i ile ma kalorii?
- Ten rak rozwija się latami. Onkolog: te badania mogą uratować życie

Marek Mazurkiewicz
publicysta



JAK PRZETRWAĆ W POLITYCE

Na tle międzynarodowej zawieruchy rodzime przetasowania polityczne wydają się drugorzędne. Jednak to, co z nich wyniknie, będzie wpływać na stabilność i przewidywalność naszego życia politycznego oraz na to, w jaki sposób Polska będzie sobie radzić z kolejnymi geopolitycznymi wyzwaniami. Sytuacja w Polsce 2050 coraz bardziej się komplikuje. Partia, która powstała wokół kampanii prezydenckiej Szymona Hołowni w 2020 roku, po tym jak jej lider postanowił zrezygnować z przywództwa - zgodnie z przewidywaniami - wpadła w kryzys tożsamościowy i personalny. Ugrupowanie to miało być alternatywą dla wyborców zmęczonych utartym podziałem sceny politycznej na KO (wcześniej PO) i PiS. Hołownia zdobył zwolenników obietnicą nowej jakości w polskiej polityce, ujął ich też swoją błyskotliwością i przebojowością, ale po wejściu do rządu po wyborach z października 2023 r. szybko okazało się, że trudy rządzenia, a także zagrywki i fortele politycznych rywali osłabiły - a mówiąc dosadnie: zużyły - byłego już marszałka Sejmu. Nieudana próba „awansu” do struktur ONZ przypieczętowała jego polityczny zjazd. Jego partii grożą rozłamy i rozproszenie, bo wyłanianie nowego przywództwa jest na tyle burzliwe, że sam Hołownia zapowiedział, że może z niej wystąpić. Pojawiają się głosy, że dezintegracja Polski 2050 może negatywnie wpłynąć na stabilność całej koalicji, choć równie prawdopodobne jest, że jej postowie schronią się u pozostałych koalicjantów.

Problemy tożsamościowe i personalne nie omijają też Konfederacji. Coraz częściej mówi się o trudnej relacji Sławomira Mentzena z Krzysztofem Bosakiem. Jeśli napięcia wewnętrzne będą narastać, także to ugrupowanie może stać się przeszłością. O tym, czy będziemy świadkami kolejnego rozłamu na polskiej scenie politycznej, przekonają nas najbliższe tygodnie.

Oba przykłady po raz kolejny dowodzą, że przetrwanie w polityce jest trudniejsze niż utrzymanie wysokiej formy w sporcie. Potrzebna jest makiaweliczna determinacja i przebiegłość, ale też spryt oparty na doświadczeniu - by nie dać się rywalom, ale też jednoczyć własne środowisko. ©©

E-skrzynka zmieniła zasady wysyłania pism przez ePUAP

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Wraz z końcem 2025 roku zakończył się okres przejściowy i zmieniły się zasady komunikacji elektronicznej pomiędzy podmiotami publicznymi a niepublicznymi. Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym sposobem są e-Doręczenia. Tym kanałem można przesyłać większość wniosków w sprawach urzędowych, w tym te, które dotychczas wysyłano za pośrednictwem ePUAP.

Pan Krzysztof mieszka w domu jednorodzinnym na Wyżynach. Co roku, z reguły w styczniu, posłaniec z Urzędu Miasta przynosił jemu i sąsiadom pismo z decyzją oraz wysokością podatku od nieruchomości.

- Tyle się teraz mówi o zmianach związanych z e-doręczeniami, że zacząłem rozpytywać, czy coś się zmieni także dla nas w korespondencji z urzędem. Jeden z sąsiadów zbił mnie z pantafyku, twierdząc iż wie na pewno, że nie dostaniemy już pisma, tylko będziemy musieli założyć sobie skrzynki elektroniczne, żeby dowiedzieć się, ile mamy zapłacić podatku. Zastanawiam się czy to prawda - mówię.

Duże zainteresowanie

Za pośrednictwem e-Doręczeń wysyłane są m.in. decyzje

administracyjne, w tym np. dotyczące podatku od nieruchomości, wezwania i zawiadomienia o wszczęciu postępowań czy nadania NIP-u, a także dokumenty sądowe.

„e-Doręczenia to elektroniczny odpowiednik tradycyjnych przesyłek listowych za potwierdzeniem odbioru. Dzięki nim możesz wysłać i odbierać korespondencję od urzędów w Polsce - gdzie chcesz i kiedy chcesz. Oszczędzisz czas i koszty przesyłania dokumentów, ponieważ jest to bezpłatne” - czytamy na stronie gov.pl.

O szczegółach jak uzyskać adres i skrzynkę można dowiedzieć się na stronie https://www.gov.pl/web/e-doreczenia/. Jak w połowie stycznia informowała Poczta Polska, łącznie aktywnych jest już 2,6 mln kont do obsługi korespondencji elektronicznej. W pierwszych 2 tygodniach nowego roku uruchomiono ok. 300 tys. nowych skrzynek.

Co się zmieniło?

- Jeśli chcą Państwo złożyć podanie, wniosek ogólny lub pismo do organu podatkowego drogą elektroniczną, nie można już tego zrobić przez ePUAP. Zgodnie z przepisami, od 1 stycznia 2026 r. wszelkie podania wniesione przez osoby fizyczne, podmioty niepubliczne za pośrednictwem ePUAP na Skrzynkę Podawczą urzędu nie wywołają skutków prawnych i zostaną pozostawione



FOT. PIXABAY

Nowe zasady nie oznaczają na szczęście konieczności korzystania tylko i wyłącznie z elektronicznej korespondencji

bez rozpatrzenia. Urząd nie ma obowiązku informowania o odrzuceniu takiego pisma - przekazał Urząd Miasta Bydgoszczy.

- Zmienia się nie tylko sposób składania pism do Urzędu, ale także sposób, w jaki my będziemy wysłać korespondencję do Państwa. Co to oznacza dla Podatnika? Korespondencja z Urzędu (w tym decyzje podatkowe) nie przyjdą na skrzynki ePUAP. Od Nowego Roku jedyną drogą elektronicznego doręczenia decyzji przez Urząd jest Adres do Doręczeń Elektro-

nicznych (system e-Doręczenia) - poinformowano.

Nie tylko elektronicznie

Nie oznacza to obowiązku założenia adresu w bazie e-Doręczeń. Jeśli ktoś to zrobił, korespondencja urzędowa będzie wysyłana elektronicznie. Jeśli ktoś nie posiada skrzynki, decyzje będą doręczane przez pracownika urzędu lub zostaną wysłane tradycyjną pocztą (listem poleconym).

Cały czas każdy mieszkaniec Bydgoszczy ma prawo do składania wszelkich pism, wniosków i deklaracji w formie tradycyjnej. Może to zrobić osobiście w siedzibie urzędu lub wysłać dokumenty drogą pocztową.

Od zasady są również wyjątki. - Zmiana nie dotyczy formularzy podatkowych. Nadal mogą Państwo przysłać przez ePUAP:

- informacje o nieruchomościach i obiektach budowlanych (IN-1),
- deklaracje na podatek od nieruchomości (DN-1),
- informacje o gruntach (IR-1) i deklaracje na podatek rolny (DR-1),
- informacje o lasach (IL-1) i deklaracje na podatek leśny (DL-1),
- deklaracje na podatek od środków transportowych (DT-1).

Dla tych dokumentów przepisy szczególne nadal dopuszczają drogę ePUAP - zakomunikował UMB. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

-8°C
-16°C



Wiatr
wsch., 25 km/h
Ciśnienie
1019 hPa
Biomet
nniekorzystny

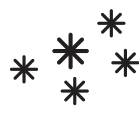
Środa

-5°C
-11°C



Czwartek

1°C
-6°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Błażej i Hipolit

KALENDARIUM BYDGOSKIE

3 lutego
Bydgoszczanie masowo wycofują wkłady z banków

1898: w Bydgoszczy uruchomiono nowy odcinek linii tramwajowej tzw. zielonej, prowadzącej ze Zbożowego Rynku ulicą Toruńską do Strzelnicy.
1909: po długim oczekiwaniu na opady śniegu, otwarto nowy tor saneczkowy w Myśliczku - Rynkowie, dokąd udały się tłumy bydgoszczan. Konieczne były kilkakrotne interwencje lekarzy - zanoto-

wano szereg złamań kręgosłupa. Rok później, po serii poważnych wypadków, starosta nakazał zamknięcie toru.
1920: po dwutygodniowej przerwie po przejęciu Bydgoszczy z rąk niemieckich - miał miejsce pierwszy dzień nauki w polskich szkołach. Nauka odbywała się w czterech podstawówkach. Tego dnia rozpoczęły się także zajęcia w Żeńskim Katolickim Gimnazjum Humanistycznym oraz w męskim Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy, przekształconym z no-

wym rokiem szkolnym we wrześniu w Państwowe Gimnazjum Klasyczne mieszczące się w budynku przy placu Wolności, dziś LO nr 1.
1948: w Bydgoszczy zameldował się 150 000. mieszkaniec. Był nim funkcjonariusz MO, Henryk Sucharski.
1992: do USA celem założenia tam nowego oddziału wyjechał założyciel Bydgoskiego Konsorcjum Kapitałowo-Inwestycyjnego, Ryszard Bagiński. Do Bydgoszczy już nie wrócił, niebawem okazało się, że do USA Bagiński wyje-

chał wraz ze wszystkimi aktywami, pozostawiając w Bydgoszczy setki nabytych „w butelkę” osób, które powierzyły mu swoje pieniądze.
1994: po telewizyjnej informacji o kłopotach Bydgoskiego Banku Komunalnego tłumy klientów obiegły placówki tego banku, chcąc wycofać swoje wkłady. Wyplacono w sumie przez ten dzień 60 mld starych złotych. Następnego dnia wypłaty wstrzymano, a 7 lutego utworzono zarząd komisaryczny banku. ©© (KB)

35-latek aresztowany ws. komornika

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Trzy najbliższe miesiące za kratami aresztu spędzi mężczyzna, który miał się dopuścić brutalnego ataku na komornika. Urzędnik musiał przejść kilka zabiegów na szpitalnym SOR-ze. Po incydencie zareagowała Izba Komornicza w Gdańsku.

Decyzją bydgoskiego sądu, na wniosek prokuratury agresor, który został zatrzymany po ataku na komornika, został aresztowany na trzy miesiące. W tym czasie śledczy prokuratury będą nadzorować postępowanie policji w tej sprawie.

Komornik sądowy został atakowany w piątek 30 stycznia, w godzinach porannych w bloku przy ulicy Kossaka na bydgoskim Szwederowie. Został wpuszczony na teren posesji, a następnie na klatkę schodową i tam doszło do pobicia.

Miał ściągnąć grzywnę 200 zł

- Doszło do naruszenia nieetykalności cielesnej komornika sądowego - mówi sierż. sztabowy Jakub Skrzypek z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.



FOT. MARIA SOWISKO/ZDJILLUSTR.

Podjeźrzany trafił do aresztu na 3 miesiące

Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, mężczyzna nie zdążył nawet rozpocząć swoich czynności. - Usłyszał kogoś zbiegającego po schodach w jego kierunku. Wtedy to się zaczęło. To był wybuch agresji - mówi informator. - Chodziło o zapłatę zasądzonej grzywny w wysokości 200 zł.

Atakujący to 35-letni mężczyzna. Pobity 47-letni urzędnik trafił na Szpitalny Oddział

Ratunkowy do szpitala w Bydgoszczy. Konieczne było chirurgiczne szycie kilku ran twarzy.

O sprawie została już poinformowana Izba Komornicza w Gdańsku. - Z tego, co mi wiadomo, pobicie było poważne. Kluczowe w tej sprawie oczywiście będą ustalenia poczynione przez policję, pod nadzorem prokuratury. Pobity komornik nie zdążył nawet przystąpić do swoich czynności, został od razu napadnięty - mówił Adam Szymański, rzecznik prasowy gdańskiej izby.

Dodaje, że być może w związku z incydentem Krajowa Rada Komornicza wystąpi do Ministerstwa Sprawiedliwości z intencją zwrócenia uwagi na problem agresji wymierzonej również w przedstawicieli zawodu komorniczego. Jak zaznacza, nie tyle chodzi o zastrzeżenie przepisów dotyczących przypadków ataków na komorników, ile o podjęcie działań „zwiększających świadomość społeczną”.

- Część opłaty egzekucyjnej, czyli OEG jest zwracana przez komorników na rzecz Skarbu Państwa - wyjaśnia Adam Szymański. - Być może te pieniądze warto by przeznaczyć na przeprowadzenie szkoleń dla ko-

morników, może na zwiększenie ich bezpieczeństwa.

Izba Komornicza dziękuje policji

Dodaje, że jeszcze dekadę temu „postępowaniem standardowym” było, że na czynności egzekucyjne komornik nie szedł sam, tylko w asyście asesora, lub pracownika kancelarii. - To istotnie zmniejszało zagrożenie, takie postępowanie nie było bezzasadne - dodaje rzecznik Izby Komorniczej w Gdańsku.

Postępowanie w sprawie pobicia na Szwederowie jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe.

Po informacji o aresztowaniu podejrzanego w sprawie pobicia rzecznik gdańskiej Izby podkreślił: - Samorząd zawodowy komorników sądowych jest wdzięczny za sprawne i zdecydowane działania policji i prokuratury oraz cieszymy się, że pan komornik jest już pod opieką rodziny. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że przemoc bardzo często rodzi się z hejtu, który zaczyna władać środkami przekazu, a komornikowi dotyka wyjątkowo często i niesprawiedliwie - mówi Adam Szymański. ©

Wystartowała kwalifikacja wojskowa 2026

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

2 lutego 2026 r. w całej Polsce rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. To obowiązkowa procedura polegająca na ustaleniu zdolności do służby wojskowej. Nie oznacza powołania do wojska.

Przed komisjami staną przede wszystkim mężczyźni urodzeni w 2007 r., którzy w tym roku kończą 19 lat. Obowiązek dotyczy także osób z roczników 2002-2006, które dotąd nie mają przypisanej kategorii zdolności. W województwie kujawsko-pomorskim oznacza to kilka tygodni pracy komisji i tysiące wezwanych wysyłanych przez urzędy gmin i miast.

Obowiązek stawiennictwa dotyczy również osób, które w latach 2024-2025 zostały uznane za czasowo niezdolne do służby wojskowej i wymagają ponownej oceny. W określonych przypadkach kwalifikacja obejmuje także kobiety urodzone w latach 1999-2007, posiadające lub zdobywające kwalifikację przydatną w służbie wojskowej, zwłaszcza w zawodach medycznych.

Przepisy przewidują także możliwość dobrowolnego stawiennictwa pełnoletnich ochotników oraz osób do 60. roku życia, które nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Dokładną datę i miejsce stawiennictwa wskazuje urząd gminy lub miasta, najczęściej w formie zawiadomienia doręczanego z wyprzedzeniem co najmniej siedmiu dni.

Na kwalifikację należy zabrać dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość. Komisja bierze pod uwagę także wykształcenie oraz posiadane uprawnienia, na przykład prawo jazdy, a w przypadku problemów zdrowotnych - dokumentację medyczną istotną dla oceny zdolności do służby.

Brak dokumentów nie zwalnia z obowiązku stawiennictwa.

Efekt kwalifikacji jest nadanie kategorii zdolności do służby wojskowej i wpis do ewidencji wojskowej. Sama procedura nie wiąże się z wcieleniem do wojska. Niestawienie się bez usprawiedliwienia traktowane jest jako naruszenie obowiązku i może skutkować konsekwencjami administracyjnymi. ©

ZUS wyśle PIT-y do emerytów i rencistów. Czy będzie kłopot z niewielkimi nadpłatami podatku?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

ZUS wyśle 489 tys. PIT-ów do emerytów i rencistów w regionie. Co, jeśli wynika z nich niewielka nadpłata podatku, a ktoś nie ma konta, a przekaz pocztowy okaże się droższy niż kwota nadpłaty?

Ponad 10,5 mln formularzy w całym kraju, w tym niemal 489 tys. w województwie kujawsko-pomorskim, trafi do osób, które w 2025 roku otrzymały z ZUS-u świadczenia z ubezpieczeń społecznych, m.in. renty, emerytury czy zasiłki.

Deklaracje będzie można sprawdzić na PUE/eZUS od 4 lutego 2026 r., a ich wysyłka pocztą potrwa do końca lutego.

Osoba, która otrzyma deklarację:

- PIT-40A - nie musi składać zeznania podatkowego w swoim urządzie skarbowym. Jeśli z rozliczenia wynika niedopłata, odpowiednia kwota zostanie potrącona ze świadczenia za kwiecień tego roku.
- PIT-11A lub PIT-11 - może samodzielnie złożyć zeznanie w swoim urządzie skarbowym albo poczekać do 30 kwietnia.



FOT. NADSIANE/ZUS

Ponad 10,5 mln formularzy w całym kraju, w tym niemal 489 tys. na Kujawach i Pomorzu, trafi do osób, które w 2025 roku otrzymały z ZUS-u m.in. renty, emerytury, zasiłki

Wówczas urząd skarbowy zaakceptuje zeznanie PIT-37 za 2025 r. wygenerowane automatycznie w usłudze Twój e-PIT.

Każdy emeryt i rencista może przekazać 1,5% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Jeśli jest to ta sama organizacja co w ubiegłym roku, nie trzeba składać żadnych dodatkowych dokumentów w urzędzie skarbowym. W przypadku wyboru innej organizacji należy złożyć w urzędzie skarbowym formularz PIT-OP - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Podkreśla, że osoby, które chcą uzyskać zwrot nadpła-

tego podatku na konto bankowe, powinny zgłosić w urzędzie skarbowym numer swojego rachunku. - Mogą to zrobić w zeznaniu podatkowym lub na formularzu przeznaczonym do aktualizowania danych adresowych ZAP-3.

Co w przypadku zmiany adresu?

Jeśli wniosek o zmianę adresu wpłynie do ZUS-u w trakcie przygotowywania deklaracji, nie będzie możliwości wysłania jej na nowy adres. W takiej sytuacji od 4 lutego dokument można wydrukować z PUE/eZUS lub otrzymać jego wydruk w placówce ZUS.

Co w sytuacji, gdy emeryt ma otrzymać niewielką nad-

płatę, a nie ma konta w banku? Jak dostać te pieniądze?(w urzędach skarbowych nie ma kas, a przekaz pocztowy kosztuje 18,50 zł).

- Zgodnie z art. 77b § 3 Ordynacji podatkowej nadpłata, której wysokość nie przekracza dwukrotności kosztów upomnienia w postępowaniu egzekucyjnym (aktualnie jest to kwota 32 zł), jeżeli nie wskazano rachunku, na który ma zostać zwrócona, podlega zwrotowi w kasie - mówi Bartosz Stróżyński, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy. - W związku z tym, że w urzędach skarbowych nie ma kas, na podstawie umowy zawartej między IAS Bydgoszcz a Poczta Polska SA, Poczta świadczy na rzecz urzędów usługi w zakresie obsługi kasowej, gdzie poszczególne urzędy skarbowe mają przypisane konkretne urzędy pocztowe, np. w przypadku IUS Bydgoszcz jest to Urząd Poczty Bydgoszcz 23 przy ul. Karola Szajnochy 2.

Dlatego, jeżeli podatnik, który nie posiada rachunku bankowego chce otrzymać zwrot z zeznania rocznego, powinien zwrócić się z wnioskiem do naczelnika urzędu skarbowego o wypłatę nadpłaty w kasie

(wniosek jest potrzebny dla procedowania sprawy z Poczta i w celu prawidłowej weryfikacji osoby wnioskującej). Na podstawie wniosku podatnika US przygotuje zwrot nadpłaty do Urzędu Poczty. Następnie pieniądze są przekazywane do placówki pocztowej, a podatnik zostaje poinformowany telefonicznie przez pracownika urzędu skarbowego - po uprzednim ustaleniu z Poczta - o terminie zwrotu nadpłaty we właściwym dla danego urzędu skarbowego, urzędzie pocztowym.

- Skala tego typu zwrotów jest niewielka, gdyż np. w największym urzędzie skarbowym w naszym województwie, tj. IUS w Bydgoszczy w 2025 r. nie było żadnych wniosków od podatników o wypłatę nadpłaty podatku w kasie - dodaje Stróżyński.

Istnieje również możliwość zwrotu za pośrednictwem przekazu pocztowego na adres podatnika zlecanego przez US, jednak trzeba pamiętać, że w takiej sytuacji jest pobierana opłata pocztowa, która aktualnie wynosi 18,50 zł (wynika to z art. 77b § 4 Ordynacji podatkowej - nadpłata zwracana przekazem pocztowym jest pomniejszana o koszty jej zwrotu). ©

DYŻUR 3 LUTEGO

Hanna Olczak,
kierownik
referatu czynności
analitycznych
i sprawdzających



Sylvia
Lewandowska,
kontroler skarbowy
w tym samym
referacie



1 lutego wchodzi Krajowy System e-Faktur dla przedsiębiorców, u których wartość sprzedaży (wraz z kwotą podatku) przekroczyła w 2024 roku 200 mln zł. Od 1 kwietnia będzie to dotyczyło pozostałych firm, ale trzeba pamiętać, że termin 1 kwietnia dotyczy wyłącznie obowiązku wystawiania faktur ustrukturyzowanych, a nie ich otrzymywania. Mają Państwo wątpliwości związane z KSeF?

Co to jest i kogo dotyczy? Jak się najważniejsze terminy, obowiązki i wyłączenia? Jak przygotować firmę na KSeF?

Nasze ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy czekają na pytania we wtorek, 3 lutego, w godz. 11.00 - 13.00 pod numerem bezpłatnej infolinii 800170 755. Pytania można też wysłać na agnieszka.domka@polskapress.pl. ©

Bydgoszcz

Kamery nasobne w Straży Miejskiej rejestrują obraz, ale... bez dźwięku

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

Straż miejska może rejestrować obraz, tyle że bez zapisu dźwięku! Mimo apeli komendantów straży, wciąż trwają prace legislacyjne.

W 2021 roku można było spotkać patrol Straży Miejskiej wyposażone w kamery nasobne. Od 10 do 30 czerwca br. funkcjonariusze testowali kamery umieszczone na kieszeni munduru, które uruchamiane są przed podjęciem interwencji i rejestrują jej przebieg.

Kamery są wodoodporne, rejestrują obraz przy różnym natężeniu światła i są zaopatrzone w obiektywy szerokokątne, a dodatkowo są odporne na wstrząsy. Testy przeprowadzali funkcjonariusze pełniący służbę w patrolach pieszych, zmotoryzowanych, a także przewodnicy psów służbowych.

Zapis obrazu może być wykorzystywany do prowadzonych postępowań w sprawach o wykroczenia lub skargowych.

Problem polega na tym, że kamery nie rejestrują dźwięku - w przeciwieństwie do kamer używanych przez policjantów. Komendanci straży apelują do parlamentarzystów o zmiany w prawie.

- To są bardzo przydatne urządzenia. Są coraz tańsze i coraz lepszej jakości. Przekonał się o tym jeden z funkcjonariuszy, któremu zarzucono błąd w interwencji. Okazało się, że skarżącą poniosła fanta-

zja.... Nagrania są ważnym, obiektywnym dowodem. Tyle że niekompletnym, bo brak na nich dźwięku. Wymaga to zmian legislacyjnych, o które apelujemy. Nagrania z dźwiękiem byłyby dla nas i sądu kompletnym dowodem. Poza tym działa to w obie strony - można się przekonać, czy funkcjonariusz nie przekroczył uprawnień. Od bodajże półtora roku apelujemy o rozszerzenie przepisów i nic. A wymaga to decyzji MSWiA oraz Sejmu, żeby zmienić ustawę - podkreśla Arkadiusz Bereszyński, rzecznik bydgoskiej Straży Miejskiej.©©



Kamera nasobna bydgoskiego strażnika miejskiego

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od początku września ubiegłego roku trwają prace przy realizacji projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska”. W tym tygodniu roboty mają ruszyć w dwóch kolejnych lokalizacjach.

Projekt jest kontynuacją budowy i przebudowy systemu kanalizacji deszczowej w mieście. Umowy w sprawie realizacji pierwszego pakietu, 29 zadań, podpisano w lipcu. Inwestycję realizuje Meliorex (21 projektów) oraz Strabag. Koszt prac to blisko 85 mln zł. Pierwsze roboty budowlane ruszyły jesienią 2025 roku.

- Jeżeli pozwolą na to warunki pogodowe - wykonawcy realizujący zadania w ramach projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska” planują rozpocząć prace na ul. Biedaszkowo (Górzyskowo). Chcąc zminimalizować utrudnienia, prace przy budowie kanału deszczowego, będą realizowane etapami. W pierwszej kolejności zamknięty zostanie odcinek ulicy Biedaszkowo od nr 25 do 33 (od strony lotniska). Wykonawcą robót jest firma Meliorex - informuje Tomasz Okoński, rzecznik prasowy MWiK.

- W tym tygodniu rozpoczną się też roboty na ul. Żółkiewskiego (os. Bocianowo). Ulica zostanie zamknięta od Szkoły Podstawowej nr 2 do ul.



Pod koniec stycznia prace ruszyły na ul. Koszalińskiej

Bocianowo. Obecnie na terenie szkoły budowany jest zbiornik retencyjny. Teraz dobudowany zostanie kanał deszczowy w ul. St. Żółkiewskiego. Wykonawcą robót jest Strabag - tłumaczy rzecznik.

Do tej pory działania rozpoczęto m.in. na Gajowej, Kordeczkiego, Konopnickiej, skwerze Czackiego, na ul. Dolina, na parkingu przy ul. Połczyńskiej, al. Kaczyńskiego czy Żółkiewskiego. W styczniu zakończyły się prace na Szamarzewskiego. Pod niektórymi adresami za-

Prace planowane są m.in. na Kruszwickiej, Słowackiego, Powstańców Wielkopolskich, Wojska Polskiego, Żmudzkiej i Bałtyckiej.

kończenie prac planowane jest w lutym.

W styczniu rozpoczęto roboty pod kolejnymi adresami, w tym na Marcinkowskiego na odcinku od Obrońców Bydgoszczy do ul. Dworcowej (zamknięcie dla ruchu, objazd równoległymi uliczkami) i ul. Św. Trójcy na wysokości posesji 35 (likwidacja części miejsc postojowych). W ostatnim tygodniu stycznia roboty ruszyły na ul. Koszalińskiej. W związku z pracami zamknięto fragment ulicy przy bibliotece, od strony skrzyżowania ze Skłodowskiej-Curie.

Plan na 3 lata

Umowę na blisko 166 mln zł unijnego, bezzwrotnego dofinansowania z programu FENIKS na projekt pn. „Bydgoszcz zielono-niebieska. Re-

tencja i zagospodarowanie wód opadowych lub roztopowych” podpisano we wrześniu 2024 r. w Warszawie. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 256 mln zł.

Projekt realizowany w latach 2025-2027 został podzielony na etapy, w ramach których zrealizowanych zostanie w sumie 60 zadań. Pierwsza pula dotyczyła 29 lokalizacji. W listopadzie otwarto oferty w przetargu na kolejne 17 zadań, podzielonych na cztery części. Prace planowane są m.in. na Kruszwickiej, Słowackiego, Powstańców Wielkopolskich, Wojska Polskiego, Żmudzkiej i Bałtyckiej. W planie jest jeszcze jedno postępowanie przetargowe na ostatnie 14 zadań.

Prace podzielono na etapy, aby minimalizować utrudnienia. Większość robót toczy się poza ścisłym centrum i pasem jezdni. Inwestycja obejmuje m.in.:

- budowę 35 zbiorników retencyjnych do gromadzenia wody deszczowej;
- budowę 23 instalacji technologicznej do oczyszczania zmagazynowanej wody deszczowej w celu jej ponownego wykorzystania;
- bagrowanie dwóch stawów przy ul. Rekinowej i Sardynkowej;
- zagospodarowanie wód deszczowych z terenu szkół podstawowych na ul. Stawowej, Puszczykowej, Granicznej i Sardynkowej.©©

Stok narciarski obleżony na początek ferii

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Od czwartku, 22 stycznia działa stok narciarski w Myśliczynie. Po 3 latach przestoju stanowi prawdziwą frajdę dla bydgoszczan. W pierwszy weekend ferii zimowych przeżywał prawdziwe obleżenie.

Na ten moment bydgoszczanie czekali miesiącami (nawet latami, bo stok nie działał w 2024 i 2025 roku), chociaż jeszcze na początku stycznia LPKiW informował „Express Bydgoski”, że w tym roku nie zamierza uruchamiać wyciągu narciarskiego. Miłośnicy białego sportu byli srodze zawiedzeni.

Prognozowane mrozy, decyzje podjęte w ratuszu, a także rozmowy przedstawicieli LPKiW z potencjalnymi sponсорami zmieniły jednak podejście i przyspieszyły sprawę.



Chętnych do jazdy na nartach, ale także do nauki, nie brakuje. Stok działa przez okrągły tydzień

Rozpoczęto prace ziemne związane z wymianą starej (30-letniej) instalacji wodnej, aby móc uruchomić armatki służące do sztucznego naśnieżania. Park na inwestycję przesunął pieniądze w ramach swojego budżetu, a w międzyczasie udało się podpisać umowy z partnerami - Pepsico i Unileverem.

Od połowy stycznia, po uruchomieniu systemu armatek, naśnieżano stok oraz pracowano nad uruchomieniem wyciągu. Od początku chętnych do jazdy nie brakowało. Nie inaczej było w pierwszy dzień ferii zimowych. Stok był pełen narciarzy i saneczkarzy. Przy aktualnej pogodzie (mrozy do połowy lutego) można był

pewnym, że górką w Myśliczynie spełni swoje zadanie.

Za jeden wjazd na stok (107 m długości, różnica poziomów 42 m) trzeba zapłacić 5 zł, za karnet na 2 godziny zabawy - 80 zł, a za karnet na 3 godziny - 100 zł. Od pewnego czasu pojawiła się, na szczęście, też opcja na 1 godzinę. Kosztuje 50 zł.

W dni powszednie stok jest czynny w godzinach 12.00-22.00 (kasa do 20.00), a w weekendy w godzinach 10.00-22.00 (kasa do 20.00).

Na stoku można znaleźć licencjonowanych instruktorów narciarskich i snowboardu, którzy udzielą lekcji szusowania. Z każdym można umówić się telefonicznie na indywidualną naukę.

Na miejscu nie ma możliwości wypożyczenia sprzętu. Strona LPKiW odsyła do miejsc wypożyczalni. Więcej na Stok narciarski - Myśliczynie ©©

KRÓTKO

CO ROBIĆ W FERIE JUTRO?

Baseny miejskie: Bezpłatne wejścia w godzinach 8:00-14:00 (wejścia co godzinę na 45 minut pływania).

Lodowisko Torbyd: Darmowe ślizgawki dla dzieci i młodzieży w wybranych blokach godzinowych (8:30-10:00 oraz 10:30-12:00).

EkoFerie w Bibliotece u Belzy: Warsztaty recyklingowe i kreatywne dla dzieci, m.in. tworzenie mozaik z płyt CD czy obrazków 3D.

Młyny Rothera: W godzinach 9:00-18:00 dostępna jest

strefa chilloutu oraz gier planszowych.

Warsztaty dla seniorów - zapłatane szali XXL z wełny merino, godz. 12.00-14.30, cena 10 zł.

Miejskie Centrum Kultury (MCK): Można obejrzeć wystawę plakatów BHP „Dzieła sztuki z zakładów pracy” w foyer (wstęp wolny).

Wystawy stałe: Warto odwiedzić Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego (np. Spichrze nad Brdą) lub Muzeum Wojsk Lądowych, które oferują ciekawe ekspozycje historyczne. (sztucz)

Drugi robot chirurgiczny w bydgoskim Juraszu

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Szpital Uniwersytecki nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy od niedawna ma drugiego robota chirurgicznego DaVinci.

Co ważne, zastosowanie robota chirurgicznego znacząco zwiększy bezpieczeństwo pacjentów, zmniejszając ryzyko powikłań, utratę krwi oraz dolegliwości bólowe po zabiegu, a także znacznie skróci czas hospitalizacji i rekonwalescencji.

Będzie więcej operacji

- W 2025 roku w naszym szpitalu wykonano 529 operacji robotowych z zakresu urologii i chirurgii, w tym, m.in., prostatektomie, cystektomie, zabiegi z powodu nowotworów nerki, jelita grubego, guzów wątroby oraz operacje trzustki - informuje Marta Laska, rzeczniczka szpitala Jurasza.

Uruchomienie drugiego robota chirurgicznego w szpitalu przyniesie wiele korzyści dla pacjentów.

- Pozwoli bowiem na zwiększenie liczby wykonywanych zabiegów, skrócenie czasu oczekiwania pacjentów na leczenie operacyjne oraz w dalszej perspektywie na rozszerzenie wachlarza procedur realizowanych z wykorzystaniem technologii robotowej, zgodnie z najwyższymi światowymi standardami medycznymi - podkreśla Marta Laska.

Pierwszy w 2003 roku

Przypomnijmy, że pierwszego robota chirurgicznego DaVinci szpital Jurasza pozyskał w marcu 2023 roku. Roboty chirurgiczne wykorzystywane są w ośrodkach medycznych na całym świecie, m.in., w chirurgii onkologicznej, kardiologicznej, neurologicznej, urologicznej i ginekologicznej. ©P



FOT. MATERIAŁY SZPITALA JURASZA

Robot chirurgiczny DaVinci Xi (IS4000) jest już na bloku operacyjnym w szpitalu Juraszu. Wkrótce rozpoczną się operacje z jego użyciem

Bydgoskie „Złote Szkoły”

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Sześć bydgoskich szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Bydgoszcz, które uzyskały tytuł „Złotej Szkoły” w najnowszym 28. Ogólnopolskim Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2026, zostało nagrodzonych podczas spotkania w ratuszu.

Jak już informowaliśmy wyniki tego prestiżowego rankingu Fundacja Edukacyjna Perspektywy ogłosiła 14 stycznia br. Organizatorzy analizowali wyniki 1411 liceów ogólnokształcących (spośród 2249) i 1160 techników (spośród 1755), które spełniły kryteria wejścia do rankingu. W efekcie w rankingu głównym najlepszych liceów w kraju sklasyfikowano 1000 szkół, a wśród najlepszych techników - 500 szkół.

Licea, które zajęły miejsca 1-200 w rankingu głównym oraz technika sklasyfikowane na pozycjach 1-100 uzyskały „Złotą Tarczę” i mogą poszczycić się tytułem „Złotej Szkoły”.

W tym gronie nie zabrakło także bydgoskich szkół, których organem prowadzącym jest Miasto Bydgoszcz. Wśród techników ten zaszczytny znak jakości przypadł czterem placówkom oświatowym. Zdobyli go: Technikum Elektroniczne nr 7 im. Wojska Polskiego w Zespole Szkół Elektronicznych, które zajęło 8. miejsce w Polsce i 1. miejsce w województwie kujawsko-pomorskim, Technikum Budowlane nr 3 w Zespole



FOT. ROBERT SAWICKI/UMB

Cztery bydgoskie technika i dwa licea zostały uhonorowane w ratuszu. To szkoły, które w najnowszym rankingu Perspektywy 2026, uzyskały zaszczyty tytuł - „Złota Szkoła”

Szkół Budowlanych (22. miejsce w kraju, 2. miejsce w województwie), Technikum Ekonomiczne nr 6 w Zespole Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych (65. miejsce w kraju, 4. miejsce w województwie) i Technikum nr 4 w Zespole Szkół Chemicznych (78. miejsce w kraju, 7. miejsce w województwie).

W Rankingu Liceów Ogólnokształcących 2026 tytuł „Złotej Szkoły” uzyskały dwa bydgoskie licea prowadzone przez ratusz. Najwyżej na 71. pozycji w Polsce sklasyfikowano VI LO im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich (2. lokata w województwie), a na 132. I LO im. Cypriana Kamila Norwida z Oddziałami Dwujęzycznymi (4. miejsce w województwie).

W ubiegły piątek delegacje tych 6 bydgoskich szkół, w tym dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie gościli w bydgoskim ratuszu, gdzie wręczono dyplomy gratulacyjne i nagrody

pieniężne dla szkół. W spotkaniu uczestniczyły, m.in., Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty oraz Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy.

- To wielka radość móc wspólnie świętować sukces naszych bydgoskich szkół - mówiła podczas spotkania Iwona Waszkiewicz. - Gratuluję dyrektorom, nauczycielom i uczniom. Wasza praca, pasja i zaangażowanie sprawiają, że możemy być dumni z poziomu edukacji w naszym mieście. Życzę Wam dalszych sukcesów, kolejnych inspirujących projektów i satysfakcji z nauki. Niech Wasze osiągnięcia motywują kolejnych uczniów do rozwoju i ambitnych celów.

Na spotkaniu w ratuszu Technikum Budowlane nr 3 reprezentowała delegacja w składzie: Magdalena Popielewska - dyrektor ZS Budowlanych, Marek Hauke - nauczyciel zawodu z zakresu budownictwa

(w finale Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych było 8 jego uczniów, w tym 4 uzyskało tytuł laureata i 4 tytuł finalisty) oraz Nikodem Podraza, uczeń Budowlanki i zarazem laureat wspomnianej olimpiady.

- Wysokie miejsce w rankingu Perspektywy to prestiż dla naszej szkoły. W ubiegłym roku szkolnym mieliśmy łącznie aż 11 olimpijczyków - mówi dyrektor Magdalena Popielewska. - Cieszymy się z tego i po feriach ten sukces będziemy celebrować podczas Święta Szkoły. Na pewno ten wynik sprawia, że w naborze uczniowie chętnie wybierają naukę u nas. Warto też podkreślić, że na sukces oprócz wyników matury, egzaminów zawodowych i olimpiad na pewno wpływ ma, m.in., dobra atmosfera, jaka panuje w naszej szkole i otwartość nauczycieli na uczniów. ©P

Pani Ania królową, pani Kunegunda ulubienicą publiczności

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W niedzielę wieczorem zakończył się w Bydgoszczy trzeci konkurs Miss 80 Plus. 13 uroczych pań stanęło w szranki rywalizacji w gościnnych progach auli Politechniki Bydgoskiej. Koronę Miss zdobyła licząca sobie 83 wiosny, Anna Fabisiak.

Organizatorem i pomysłodawcą konkursu jest Bernadeta Michałek ze Stowarzyszenia Fordońska Kopalnia Pomysłów.

Trema szybko ustąpiła

Pomysł od początku chwycił. Nie zabrakło także odważnych pań, które czują się młodo i uznały, że warto potraktować wybory jako dobrą okazję do zabawy i nawiązania nowych znajomości, a przy okazji pocucia dreszczyku emocji i splendoru.



FOT. POLITECHNIKA BYDGOSKA

Miss Anna Fabisiak z Markiem Adamskim, rektorem PBŚ. Z lewej pani Kunegunda Gajewska, z prawej I Wicemiss Elżbieta Frankus

Wydarzenie oficjalnie otworzył Jego Magnificencja Rektor, prof. Marek Adamski, zaś konkurs objęty został też honorowym patronatem wojewody Michała Szytybla i prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego. Nie zawiódła także publiczność, wśród której były

nie tylko rodziny i znajomi, ale również eleganccy wielbiciele ze skroniami przyprószonymi siwizną.

Panie, choć nieco na początku spięte, rozkręcały się z każdą minutą konkursu. Nie brakowało emocji, wzruszeń i seniorskiego piękna. Gali to-

warzyszyły występy chórów, pokazy taneczne, a o oprawę uroczystości zadbały dzieci współdziałające ze Stowarzyszeniem Fordońska Kopalnia Pomysłów, oczywiście przy pomocy rodziców.

Trzydzieści pań zaprezentowało trzy układy choreogra-

ficzne i stylizacje. Pokazało piękne stroje, w tym sportowe, codzienne i wieczorowe (panie przymierzały je na kilka tygodni przed konkursem, pracowały także ze sztabem makijażystek, fizjoterapeutów i trenerów tańca).

W kompozycji z ich energią i radością pokazy były efektowne i wzbudzały aplauz.

Tytuł Miss 80 Plus przyznano 83-letniej Annie Fabisiak.

Pierwszą Wicemiss została Elżbieta Frankus, a Miss Publiczności wybrano Kunegundę Gajewską z Sicienka, najstarszą, bo 102-letnią uczestniczkę konkursu.

Aktywna Miss

Pani Ania nie kryła zaskoczenia po wyborze.

- Przyszedł tu tylko dla zabawy. Zabawa zakończyła się właśnie tak. Jestem zaskoczona taką przygodą. Ktoś mi

podpowiedział, że mam się zgłosić. Wybrałam się na spotkanie organizacyjne, żeby zobaczyć, jak to wygląda. Pani, która organizowała konkurs, przekonała mnie, by jednak się zgłosić. Nie było trudno - powiedziała Miss na antenie Radia Pomorza i Kujaw.

Przez wiele lat pracowała w sektorze finansów w Urzędzie Wojewódzkim, aż do emerytury, ale nadal prowadzi aktywne życie. Gimnastykuje się, czyta książki, pracuje w ogrodzie. Jak podkreślała, kocha muzykę i taniec.

Warto dodać, że w konkursie udział wzięły panie nie tylko z Bydgoszczy, ale także z Sicienka i Poznania, co podkreśla rosnący zasięg zabawy. Coraz bardziej interesują się nim także media ogólnopolskie.

Organizatorzy już zapowiedzieli kolejną edycję konkursu w przyszłym roku. ©P

Mieszkańcy Podhalańskiej czekali 18 lat!

Adam Szczęśniak
Marcin Kozłowski

Miasto poinformowało, że zleca zaprojektowanie i budowę ulicy Podhalańskiej na Szwederowie. Finisz prac zaplanowano w 2027 r. Dla mieszkańców, po 18 latach czekania, to i tak przełomowa informacja.

W połowie ubiegłego roku opisywaliśmy szeroko perypetie mieszkańców szwederowskiej ulicy, którzy od 2008 roku czekają na utwardzenie gruntowej drogi między blokami.

Wszystko przez to, że Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej nie mógł porozumieć się z Komunalnym Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w sprawie rozpoczęcia robót.

Nie mogli się dogadać

„Podhalańska została wytypowana do utwardzenia w ramach drugiej edycji programu utwardzenia dróg gruntowych. Została wykonana koncepcja programowo-przestrzenna, przeprowadzone zostały też konsultacje społeczne. W trakcie tych prac okazało się, że KPEC musi wykonać w tym rejonie

swoją inwestycję. W związku z powyższym budowa ulicy została odłożona do czasu realizacji prac przez KPEC” - informowała nas wówczas Katarzyna Muszyńska, rzecznik prasowy bydgoskich drogowców.

KPEC z kolei „odbijał piłeczkę”, że ZDMiKP nie współpracuje, nie informuje, nie konsultuje.

Ciepłociąg był problemem

Sprawa oparła się nawet o bydgoskich radnych, którzy składali interpelacje. Na wniosek Pawła Bokieja odpowiedzi udzielił wtedy Mirosław Kozłowicz, wiceprezydent Bydgoszczy.

„ZDMiKP i KPEC wypracowali niedawno rozwiązanie pozwalające na kontynuację przedsięwzięcia. Kwestią wymagającą rozwiązania była konieczność skoordynowania robót związanych z ciepłociągiem kolidującym z planowaną drogą. Problem pojawił się na etapie opracowania koncepcji budowy drogi, a rozwiązanie proponowane na tym etapie wymagało poniesienia niezaplanowanych przez KPEC znacznych kosztów. Po spotkaniu przedstawicieli KPEC i ZD-



Tak po opadach wygląda końcowy fragment Podhalańskiej

MiKP ustalono, że zostanie sprawdzona możliwość takiego przeprowadzenia inwestycji, aby pozostawić istniejący ciepłociąg bez przebudowy przy jego zabezpieczeniu płytami odciążającymi. Jeżeli zostanie to potwierdzone po wykonaniu odkrywek w terenie (decyduje głębokość posadowienia sieci), ZDMiKP przygotowuje materiały niezbędne do rozpoczęcia procedury przetargowej na realizację zadania w trybie projektuj i bu-

duj, co pozwoli na finalną budowę ulicy Podhalańskiej”.

Koniec prac w 2027

Sprawa znalazła szczęśliwy finał, bo ZDMiKP ogłosił właśnie zlecenie zaprojektowania i zbudowania drogi.

Koncepcja zakłada utwardzenie końcowego odcinka Podhalańskiej o długości około 170 metrów, który umożliwi m.in. dojazd do bloków z numerami 8 i 10. Ulica zyska twardą nawierzchnię oraz do-

budowane zostaną miejsca parkingowe. Część będzie dedykowana osobom niepełnosprawnym. Łącznie powstanie ponad 40 miejsc.

Tereny zielone zostaną obsadzone trawnikami i pojedynczymi drzewami. Wybudowany zostanie nowy kanał deszczowy, do którego podłączone zostaną wpusty uliczne. Powstaną też fragmenty chodników. W osobnym postępowaniu zlecona zostanie wymiana oświetlenia.

Trwa przetarg na realizację inwestycji w formule „zaprojektuj i wybuduj”, czyli na wykonanie projektu, uzyskanie niezbędnych zezwoleń (ZRID) i realizację prac budowlanych. Wstępnie zakończenie prac planowane jest w 2027 roku.

Programów na ulice jest sporo

W tym roku w budżecie miasta na program utwardzania ulic gruntowych zabezpieczono 36,3 mln zł. Pozwoli one m.in. dokończyć prace na ul. Podleśnej, Maciejewickiej, Krzywej oraz uruchomić nowe inwestycje związane między innymi z budową ulic: Krynickiej, Kudowskiej, Koticowej.

Zrealizowany zostanie też kolejny pakiet ulic do utwardzenia z wykorzystaniem płyt ażurowych lub ekokostki. Kontynuowany jest poza tym program inicjatyw lokalnych, w którym inwestycje zlecają stowarzyszenia mieszkańców korzystające przede wszystkim ze środków udostępnionych przez Miasto Bydgoszcz (75-85 proc. wartości inwestycji).

Część zadań pomoże realizować także Bydgoski Budżet Obywatelski. ©

Tomasz P. za kratami jeszcze do kwietnia

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sąd przedłużył areszt 57-letniemu urzędnikowi, który przed aresztowaniem w październiku 2025 roku pracował na stanowisku dyrektora ds. finansowych szpitala w Tucholi. Biegli wciąż analizują materiały znalezione na urządzeniach w jego domu.

Prokurator zwrócił się do sądu w Bydgoszczy o przedłużenie tymczasowego aresztowania Tomasza P. Mężczyzna przebywa w areszcie od października, kiedy został zatrzymany we własnym domu w Ścienku. Usłyszał wtedy zarzuty posiadania i rozpowszechniania pornografii z udziałem dzieci i zwierząt. Za kratami spędzi teraz kolejne trzy miesiące.

Do tego czasu śledczy Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, którzy nadzorują działania policji w tej sprawie, zamierzają zakończyć postępowanie.

- Wciąż badane są nośniki i urządzenia zabezpieczone u aresztowanego - mówi Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. - Materiałów, które się na nich znajdują, jest naprawdę wiele. Chodzi o to, by zgromadzić

wszelkie możliwe dowody przed zamknięciem postępowania.

Osobnym wątkiem badanym przez kryminalnych w tej sprawie jest droga dystrybucji nielegalnych materiałów pornograficznych. Śledczy chcą również dotrzeć do wszelkich osób poszkodowanych, które ucierpiały wskutek tworzenia nielegalnych zdjęć i filmów.

Warto dodać, że sprawa ma charakter międzynarodowy.

- Wszystko zaczęło się w Ukrainie - informuje Monika Chlebicz, rzecznik prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. - Do policjantów w Kijowie zgłosili się rodzice dwóch 11-letnich dziewczyn. Z informacji i zeznań złożonych w obecności psychologa wynikało, iż od pewnego czasu kontaktował się z nimi, za pośrednictwem portalu społecznościowego, dorosły mężczyzna, który prezentował materiały pornograficzne z udziałem dzieci, a także zwierząt.

Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy i wstępne ustalenia prowadziły do Polski, do województwa kujawsko-pomorskiego.

Prokuratura Generalna Ukrainy za pośrednictwem Europolu poinformowała o sprawie Wydział do Walki z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, skąd dalej informacje trafiły do Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. W sprawie wszczęte zostało śledztwo w Prokuraturze Okręgowej w Bydgoszczy.

- Policjanci z Bydgoszczy i nadzorujący postępowanie prokurator, w wyniku analizy danych dotyczących ewentualnego sprawcy tego przestępstwa, na podstawie informacji przekazanych z Ukrainy, potwierdzili wstępne ustalenia na temat osoby podejrzanej, którą okazał się mieszkaniec powiatu bydgoskiego - podaje Monika Chlebicz.

Liczący 57 lat Tomasz P. od 2024 roku był dyrektorem ekonomicznym szpitala w Tucholi. Ze stanowiska tego został zwolniony zaraz po tym, kiedy prokurator postawił mu zarzuty.

Wcześniej, do grudnia 2011 r. pracował jako naczelnik w bydgoskim ZUS, potem był szefem w kujawsko-pomorskim NFZ. Miał już kłopoty z prawem związane ze sprawami gospodarczymi, za co został skazany w 2016 roku. ©

Fernando i Horacio gotowali „metę”, teraz grozi im dwadzieścia lat więzienia

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Poszukujący pracy obywatele Meksyku trafili, przez Hiszpanię, do gminy Osielsko. Tak brzmiały tłumaczenia zatrzymanych. Teraz w sądzie rozpocznie się proces dwóch obcokrajowców i Marcina P., właściciela posesji, na której działała fabryka metaamfetaminy.

Zarzut produkowania metaamfetaminy na dużą skalę - to najpoważniejsze oskarżenie sformułowane wobec trzech osób, które zostały zatrzymane przed niemal rokiem w podbydgoskim Maksymilianowie.

Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy właśnie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko uczestnikom zorganizowanej grupy przestępczej, której przedmiotem działalności była produkcja narkotyków w wielkich ilościach. Sprawcy wytwarzali nielegalne substancje w przystosowanych w tym celu pomieszczeniach magazynowych zlokalizowanych właśnie w miejscowości w gminie Osielsko.

Funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy



Trzej mężczyźni zostali zatrzymani przez policję w lutym 2025 roku

ujawnili nielegalne laboratorium narkotykowe na początku lutego 2025 roku, kiedy to doszło do pożaru na posesji wykorzystywanej przez sprawców. Uwagę zwrócił wtedy charakterystyczny zapach, wydobywający się z pomieszczeń, które później okazały się sprawnie działającą fabryką środków psychoaktywnych.

- Policjanci odkryli wówczas aparaturę i przedmioty wskazujące na wytwarzanie środków narkotycznych. Mimo działania ognia, który zniszczył część dowodów, zabezpieczono pojem-

niki zawierające półprodukty do wytwarzania narkotyków, jak też sam produkt końcowy, metaamfetaminę o masie blisko dziesięciu kilogramów - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Ponadto, jak dodaje prokurator, zabezpieczono blisko 60 kilogramów mieszaniny metaamfetaminy z BMK oraz mieszaniny metaamfetaminy z acetonem. Badanie pobranych prób substancji z pojemników znajdujących się na terenie laboratorium pozwoliło zidentyfikować wykorzystywane w procesie produkcji prekursora narkotykowego (m.in. BMK) półprodukty w syntezie metaamfetaminy (N-forformylometamfetamina) oraz substancje chemiczne wykorzystywane przy produkcji tego narkotyku.

Fernando i Horacio V. przyznali się do ich popełnienia i złożyli wyjaśnienia. Zastosowano wobec nich - na wniosek prokuratora - izolacyjny środek zapobiegawczy. Marcin P. jest objęty dozorem policyjnym oraz zakazem opuszczania kraju. Zastosowano także zabezpieczenie majątkowe. Oskarżonym grozi kara od 3 do 20 lat pozbawienia wolności. ©

Była „11. w kolejce”, a gdy wreszcie przyszła jej kolej usłyszała w rejestracji, że mają komplet i nie dostanie się do lekarza

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

O udzieleniu pacjentowi pilnej pomocy medycznej w dniu zgłoszenia decyduje lekarz POZ, a nie rejestracja - oto, co usłyszeliśmy w Narodowym Funduszu Zdrowia.

- Niedawno byłam chora i miałam wysoką gorączkę. Gdy domowe metody zawiodły, zadzwoniłam do mojej przychodni, żeby zarejestrować się do lekarza rodzinnego - opowiada pani Zuzanna z Bydgoszczy. - W słuchawce usłyszałam, że „jestem 11. w kolejce”, ale cierpliwie czekałam. W końcu się doczekałam. Niestety, usłyszałam, że już mają komplet i nawet na teleporadę się nie łączę. Poprosiłam więc, by mnie zarejestrowali na następny dzień, choć, naprawdę, czułam się fatalnie. Usłyszałam, że jutro znów muszę dzwonić, na takiej samej zasadzie jak dziś. Zaproponowano mi, żebym przyjechała i... sama prosiła lekarzy czy któryś mnie przyjmie. Tak, miałam chodzić

z gorączką od gabinetu do gabinetu i prosić! Zresztą, pacjenci są umawiani na godziny, to jakby to miało wyglądać? Skończyło się, że znajomy lekarz przepisał mi antybiotyki. Tak nas dziś leczą. Dodam, że ostatnio byłam chora dwa lata temu i potraktowano mnie dokładnie w taki sam sposób. NFZ nie powinien płacić takim przychodniom za leczenie, skoro nie leczą. Gdzie to zgłosić?

Przychodnia może odmówić wizyty u lekarza?

Pani Zuzanna była pacjentką przychodni działającej przy bydgoskim szpitalu. Była, bo po tym incydencie wypisała się (nazwę przychodni podaliśmy w NFZ).

Czy przychodnia może odmówić lekarza osobie chorej?

-Zgodnie z umową z NFZ dostępność do świadczeń powinna być zapewniona przez przychodnię POZ od poniedziałku do piątku, w godzinach między 8:00 a 18:00 na podstawie: zgłoszenia osobistego, za pośrednictwem osoby trzeciej, telefonicznego, komunika-



Nawet wtedy, gdy w sezonie przychodnie pękają w szwach, bo tyle osób choruje, nie powinny odmawiać pacjentom kontaktu z lekarzem POZ

cji elektronicznej - informuje Barbara Nawrocka, rzecznik prasowy Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. - W przeważających przypadkach pacjent jest przyjmowany w dniu zgłoszenia, w stanach nagłych i schorzeniach ostrych.

Rzeczniczka podkreśla, że o udzieleniu pacjentowi pilnej pomocy medycznej w dniu

zgłoszenia decyduje lekarz POZ, nie rejestracja.

Jedynie w chorobach przewlekłych, jeśli pacjent nie skarży się na gorsze samopoczucie, przy kontynuacji leczenia, gdy potrzeba kontaktu pacjenta z lekarzem nie wynika z konieczności uzyskania pomocy medycznej - porady mogą być udzielane w innym terminie, uzgodnionym z pacjentem.

Co zrobić, jeśli placówka odmówi nam zapisu na wizytę? W pierwszej kolejności należy zwrócić się do kierownika placówki z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Jeżeli, pomimo naszej wyraźnej prośby pracownik placówki POZ w dalszym ciągu odmawia nam zapisania się na wizytę - poprośmy o pisemne wyjaśnienie odmowy. Jeśli i uznamy, że udzielona odpowiedź jest dla nas niewystarczająca - zwróćmy się o pomoc do swojego oddziału NFZ.

Tutaj złożymy skargę do NFZ www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-centrali/skarga-do-nfz-kiedy-i-jak-mozesz-ja-zlozyc,8746.html.

Gdy uważamy, że zostały naruszone nasz prawa pacjenta - skontaktujmy się z Rzecznikiem Praw Pacjenta.

Na co skarżą się NFZ pacjenci?

Barbara Nawrocka mówi, że w 2025 roku do K-P OW NFZ wpłynęło 85 skarg na POZ, z czego 23 dotyczyły odmowy przyjęcia, co stanowiło ok. 27 proc. wszystkich skarg: - Zasadnych były trzy, niezasad-

nych 12, częściowo zasadnych dwie. Siedem skarg pozostawiono bez rozpatrzenia z powodu braku uzupełnienia dokumentacji.

Podstawowa Opieka Zdrowotna (POZ) jest finansowana przez NFZ per capita, czyli płaci za każdego zadeklarowanego pacjenta (do lekarza, pielęgniarki, położnej) stałą stawkę (tzw. stawkę kapitaacyjną), niezależnie od liczby zrealizowanych wizyt pacjentów. Obecnie (zgodnie z zarządzeniem prezesa NFZ nr 22/2025/DSOZ z dnia 31 marca 2025 roku) podstawowa stawka kapitaacyjna roczna (za jednego zadeklarowanego pacjenta bez współczynników korygujących wiek pacjenta) dla lekarza wynosi 226,08 zł, dla pielęgniarki 55,32 zł, dla położnej 36,72 zł.

Część usług, np. porady dla osób spoza listy, programy profilaktyczne, badania diagnostyczne, wykonanie niektórych szczepień, świadczenia w opiece koordynowanej, transport sanitarny daleki są finansowane osobno, według cen jednostkowych. Pieniądze są wypłacane są świadczeniodawcom miesięcznie. ©©

RPO krytykuje brak ograniczeń dla prasy samorządowej. Kto wymazał ten zapis z ustawy?

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Rzecznik Praw Obywatelskich dopytuje, dlaczego z projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji zniknęły wcześniej zapowiadane ograniczenia dla mediów należących do samorządów.

W opinii z 27 stycznia, przesłanej do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prof. Marcin Wiącek podkreśla, że wycofane zapisy miały znaczenie dla ochrony wolności prasy i pluralizmu mediów lokalnych.

Kto wymazał zapis?

RPO zwraca uwagę, że pojawiła się rozbieżność między założeniami projektu z października 2025 roku a jego aktualną wersją.

Początkowa koncepcja ograniczała działalność wydawniczą samorządów. Jednostki samorządu terytorialnego miały wydawać wyłącznie biuletyny informacyjne, bez publicystyki i reklam, z wyraźnym oznaczeniem źródła finansowania. W obecnej wersji projektu przepisy te znikły.

Rzecznik zwraca uwagę na zagrożenia dla wolności prasy, prawa do informacji oraz konstytu-

tucyjnej zasady pomocniczości: - Zależność służbowa lub finansowa osób przygotowujących materiały prasowe w mediach podmiotów samorządowych od aktualnych piastunów może wypaczać realizację podstawowych funkcji prasy w demokratycznym społeczeństwie - sprawowania społecznej kontroli nad działaniem władz publicznych i rozpowszechniania informacji bez ich ingerencji - pisał prof. Marcin Wiącek. - Dopiero funkcjonowanie mediów instytucjonalnie i ekonomicznie niezależnych od władz może zapewnić pełne warunki realizacji wolności pozyskiwania przez obywateli rzetelnej i pluralistycznej informacji.

Zdaniem RPO, samorządy, korzystając z publicznych pieniędzy i aparatu urzędniczego, prowadzą działalność wydawniczą poza regułami konkurencji, co szkodzi niezależnym redakcjom.

RPO podkreśla, że konstytucyjna wolność prasy nie przysługuje jednostkom samorządu terytorialnego. Obowiązkiem państwa jest zapewnienie obywatelom dostępu do rzetelnych, bezstronnych i zróżnicowanych informacji.

Sprawa mediów lokalnych jest echem skargi, jaką w 2023 złożył Łukasz Religa, wydawca

Portalu Kujawskiego z Bydgoszczy. Zawiadomienie skierowane do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów dotyczy bezpłatnego pisma oraz portalu „Bydgoszcz Informuje”, wydawanych przez Urząd Miasta Bydgoszczy.

Według skarżącego miejskie media, finansowane z budżetu samorządu, „stwarzają nieuczciwą konkurencję wobec niezależnych tytułów”. Zwracał uwagę m.in. na fakt, że relacje z sesji rady miasta przygotowują osoby podległe prezydentowi miasta, co - jego zdaniem - podważa bezstronność przekazu.

Sprawa została zgłoszona także do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Zmienili zdanie?

W początkowych założeniach do nowelizacji samo Ministerstwo Kultury wskazywało, że aktywna działalność wydawnicza samorządów „negatywnie wpływa na lokalny rynek medialny i utrudnia funkcjonowanie pluralistycznych tytułów”.

Ostatecznie te ograniczenia nie znalazły się jednak w projekcie ustawy.

Minister kultury Marta Cienkowska została poproszona przez RPO o zajęcie stanowiska w tej sprawie. ©©

REKLAMA

0011460164

22-24.04.2026

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

Europa pod presją

Europa

pod presją

Suwerenność i konkurencyjność

Suwerenność

i konkurencyjność

Odporność i bezpieczeństwo

Odporność

i bezpieczeństwo

Energia, transformacja, inwestycje

Energia,

transformacja,

inwestycje

Cyfryzacja i technologie jutra

Cyfryzacja

i technologie

jutra

Człowiek, rozwój, równowaga

Człowiek,

rozwój,

równowaga

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

eprasa.pl b713688c9c

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Minister zrzekł się immunitetu

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek zrzekł się immunitetu i przyjął mandat karny w związku z postępowaniem o złamanie przez niego przepisów ruchu drogowego. - Nie ma świętych krów; to dotyczy także mnie - powiedział Żurek.

Chodzi o nagranie wideo opublikowane pod koniec stycznia z jednego z programów internetowych, w trakcie którego podczas rozmowy z dziennikarzem auto prowadził szef MS Waldemar Żurek. Policja badała, czy minister

złamał przepisy ruchu drogowego, nie ustępując pieszej pierwszeństwa na przejściu. W poniedziałek rano małopolska policja poinformowała na platformie X, że policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie ustalili, że w sprawie doszło do popełnienia wykroczenia, a minister Żurek zgodził się zrzec immunitetu i przyjąć mandat karny. Za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu kierowcy grozi mandat karny w wysokości 1500 zł i 15 punktów karnych.

WARSZAWA

Spotkanie z wicekanclerzem



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański spotkał się z wicekanclerzem Niemiec Larsenem Klingbeilem. - Musimy upraszczać prawo, reformować rynki i wykorzystać w pełni siłę wspólnego europejskiego rynku, na którym jest niemal 500 mln konsumentów - powiedział po spotkaniu Domański.

WOJSKO

Ruszyła kwalifikacja wojskowa

W poniedziałek w całym kraju ruszyła coroczna kwalifikacja wojskowa. Obejmuje 235 tys. osób, przede wszystkim mężczyzn z rocznika 2007. Jej celem jest ocena zdolności kwalifikowanych do służby i wprowadzenie danych do wojskowej ewidencji. Cały proces potrwa do 30 kwietnia.

Oprócz mężczyzn kończących 19 lat kwalifikacji podle-

gają także kobiety urodzone w latach 1999-2007, posiadające wykształcenie uznawane za przydatne w wojsku, m.in. medyczne, psychologiczne lub weterynaryjne. Informację o obowiązku stawienia się przed komisją mogą otrzymać również studentki oraz absolwentki uczelni wyższych, które w 2026 roku ukończą 19 lat. PAP

PIENIĄDZE

Rodzice i opiekunowie od 1 lutego mogą składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy, który potrwa od 1 czerwca tego roku do 31 maja 2027 r. Wnioski można złożyć wyłącznie elektronicznie za pośrednictwem: aplikacji mZUS na urządzenia mobilne, platformy eZUS, bankowości elektronicznej i portalu Emp@tia. Od daty złożenia wniosku z wymaganymi dokumentami zależy termin ustalenia prawa do świadczenia i jego wypłaty.

Ekstremalny mróz w całym kraju. Zima nie odpuszcza

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę z wychłodzenia zmarły trzy osoby, a od początku listopada 40 osób - poinformowała w poniedziałek Komenda Główna Policji.

Polska znalazła się w masie powietrza arktycznego, które napłynęło do nas z północy. Rekord zimna zanotowano w Suwałkach - prawie minus 28 stopni. Najcieplej było w Zakopanem.

Specjaliści od pogody zapowiadają, że dziś już będzie nieco śniegu - a ten nie pada podczas wielkich mrozów. Śnieg, a raczej jego odrobina, ma spaść na południu, zachodzie i miejscami w centrum. Wysoko w Sudetach będzie wiało, i to mocno.

Służby przypominają, że niskie temperatury są śmiertelnym zagrożeniem, szczególnie dla osób w kryzysie bezdomności, seniorów, osób samotnych czy nietrzeźwych.

„Każdego dnia policjanci patrolują ulice, pustostany, klatki schodowe i miejsca, gdzie ktoś może potrzebować pomocy. Reagują, sprawdzają, udzielają wsparcia i przekazują osoby zagrożone do bezpiecznych miejsc” - napisała Komenda Główna Policji.

Policja zaapelowała, by nie być obojętnym i w razie zauważenia osoby, która może być narażona na wychłodzenie, zadzwonić pod numer alarmowy



FOT. WOJCIECH WOJTELEWICZ

W centrum Poznania i przy dworcu stanęły ogrzewane namioty dla osób, które nie mają gdzie się schronić

112. „Jeden telefon może uratować” - napisała KGP.

O zwracanie uwagi na sytuację innych osób w czasie mrozów zaapelował w poniedziałek również wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. - Od kilku tygodni apelujemy o taką solidarność społeczną i obywatelską. Służby są gotowe do niesienia pomocy tym wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji zagrożenia zdrowia bądź życia, ale nie o wszystkich przypadkach wiemy - mówił w TVP Info Mroczek.

W kilku miastach, m.in. w Poznaniu, Olsztynie, Elblągu i Ełku - od niedzieli ustawiono

”

Prowadzenie schronisk nie powinno być źródłem dochodu. Musimy ponosić koszty, nawet jeśli są coraz wyższe

Stefan Krajewski, minister rolnictwa

ogrzewane namioty, z których mogą skorzystać potrzebujący.

Kolejarze podjęli decyzję, że dworce będą otwarte przez całą dobę.

Odwołane zajęcia w wielu szkołach

Z powodu niskich temperatur w poniedziałek zamkniętych w całej Polsce zostało prawie 300 szkół, w tym na Mazowszu 175 - poinformował resort edukacji.

- W województwie podlaskim mamy zamkniętych 45 szkół, w warmińsko-mazurskim - 39, w wielkopolskim - 7, w śląskim i świętokrzyskim po jednej

szkole, w lubelskim i lubuskim cztery szkoły. Na Podkarpaciu wszystkie szkoły pracują. A w województwie pomorskim zamknięte są 23 szkoły - podała rzeczniczka MEN Ewelina Górczyca.

Szefowa MEN poprosiła dyrekcje placówek edukacyjnych w miejscowościach, gdzie temperatura spadła poniżej minus 15 st. C, a uczniowie i nauczyciele muszą dojeżdżać, o rozważenie czasowego zawieszenia zajęć lub przejścia na naukę zdalną na czas tak silnych mrozów.

„Droży uczniowie ubierajcie się ciepło! Czapka, szalik i rękawiczki są obowiązkowe” - napisała na X Nowacka.

Awarie wodociągów i sieci ciepłowniczych

Silne mrozy spowodowały liczne awarie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w dużych polskich miastach. Brak wody dotknął m.in. mieszkańców Warszawy, Łodzi, Poznania i Suwałk.

Rzecznik prasowy Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Piotr Błaszczuk poinformował, że w poniedziałek 3,5 tys. osób pozostawało bez prądu - najwięcej na Podlasiu, Warmii i Mazurach.

Ostrzeżenia drugiego stopnia przed silnym mrozem obowiązują w północnej, północno-wschodniej oraz wschodniej części kraju. IMGW prognozuje tam temperaturę minimalną w nocy z wtorku na środę od minus 20 do minus 17 st. C. PAP

Marszałek Sejmu: Donald Trump nie zasługuje na przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty zadeklarował w poniedziałek, że nie poprze wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi.

Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Sta-

nów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna. W piątek do Sejmu wpłynęła korespondencja dotycząca poparcia przez marszałka Sejmu ich starań.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie marszałek ocenił, że „ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety w przeszłość”, a w polityce międzynarodowej zaczyna dominować siła.

- Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie - mówił Czarzasty. - Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną - dodał.

Ocenił, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często ła-

manie prawa międzynarodowego”. Czarzasty wspominał też m.in. o „innym interpretowaniu historii” przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu” innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

- To wszystko powoduje, że nie poprzę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje - zadeklarował marszałek Sejmu. PAP

Chcesz zobaczyć zabytkową fontannę? Musisz zapłacić 2 euro

oprac. Anna Nagel
Rzym

Od poniedziałku turyści, którzy chcą zobaczyć z bliska rzymską Fontannę di Trevi, muszą zapłacić 2 euro. Opłata ta będzie pobierana codziennie w porze największego napływu turystów.

Władze Wiecznego Miasta ogłosiły, że wymóg opłaty za podejście do słynnego barokowego zabytku będzie obowiązywać w poniedziałki i piątki od 11.30 do 22.00, a w pozostałe dni od 9.00 do 22.00. Zwolnieni z niej są mieszkańcy Rzymu, osoby z niepełnosprawnościami i dzieci w wieku do 6 lat.

W pierwszym dniu funkcjonowania systemu biletów zaczął on działać o godzinie 9.00.

Od rana, jak zawsze, zanotowano stały napływ turystów. Bilety, które można kupić na miejscu lub w internecie, są sprawdzane przez kontrolerów zatrudnionych przez miasto. Zabytek otoczony jest barierkami.

Wielu cudzoziemców w wypowiedziach dla telewizji RAI przyznało, że chętnie płacą za bilet, bo dzięki temu mogą zobaczyć jeden z symboli Rzymu w zdecydowanie lepszych warunkach i nie muszą stać w tłoku daleko od fontanny.

- To naprawdę mały wkład finansowy w piękno - powiedział włoskiej telewizji szef wydziału do spraw turystyki w zarządzie miasta Alessandro Onorato. PAP



Fontanna jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc przez miliony turystów przyjeżdżających do Rzymu

Niszczycielska siła orkanu Kristin. Rośnie liczba ofiar

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Co najmniej dziewięć osób zginęło, a ponad 600 zostało rannych w Portugalii na skutek orkanu Kristin, który przyniósł wichury oraz intensywne opady deszczu.

Najwięcej poszkodowanych przez żywioł, który uderzył w Portugalie w środę, jest w dystrykcie Leiria na północnym zachodzie kraju. Według szacunków służb medycznych najwięcej rannych trafiło do szpitala im. Świętego Andrzeja w Leirii. W poniedziałek rano ich liczbę szacowano na 545.

W Portugalii nadal bardzo mocno wieje oraz utrzymują się intensywne opady deszczu, które w kilku miejscach doprowadziły do osunięć ziemi.

Rano w centrum miasta Figueira da Foz, na zachodzie, doszło do przewrócenia przez wiatr dźwigu budowlanego. Wprawdzie nikt nie został ranny, ale lokalne władze przekazały, że doszło do poważnych uszkodzeń pięciu budynków.

W związku z intensywnymi opadami deszczu w wielu miejscach kraju doszło do wystąpienia rzek z brzegów. Powodzie występują m.in. w dystryktach Leiria, Coimbra, Lizbona, Santarem i Castelo Branco.

W poniedziałek przed południem portugalska armia ogłosiła, że w związku z pogarszającą się sytuacją pogodową zwiększyła udział żołnierzy w jednostkach ratowniczych z 240 do 1000.

Rząd Portugalii ogłosił w czwartek stan klęski żywiołowej. Potrwa on co najmniej do 8 lutego. PAP

Trump ostro skrytykował tegoroczne rozdanie Grammy

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

Prezydent USA Donald Trump ostro skrytykował tegoroczną galę rozdania nagród Grammy, na której artyści publicznie wypowiadali się przeciw działaniom amerykańskich służb imigracyjnych.

„Nagrody Grammy są NAJGORSZE, właściwie nie da się ich oglądać!” - napisał Trump w poniedziałek na swojej platformie społecznościowej Truth Social. „Prowadzący (galę) Trevor Noah, kimkolwiek jest, jest niemal tak samo kiepski, jak Jimmy Kimmel podczas gali Nagród Akademii Niskiej Oglądalności” - dodał, odnosząc się do gali wręczenia Oscarów.

Według Trumpa Noah - pochodzący z RPA popularny komik i prezenter - minął się z prawdą, twierdząc, że Trump oraz były prezydent USA Bill Clinton spędzali czas na prywatnej wyspie Epsteina, finansisty i skazanego przestępcy seksualnego.

„Nie mogę wypowiadać się za Billa, ale ja nigdy nie byłem na wyspie Epsteina ani nigdzie w pobliżu i do dzisiejszego wieczoru, kiedy pojawiło się ta fałszywa i zniesławiająca wypowiedź, nigdy nie byłem o to oskarżany (...)” - dodał Trump.

Tegoroczna gala rozdania nagród Grammy - jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń w świecie muzyki rozryw-



Galę prowadził komik i aktor Trevor Noah. Kilukrotnie drwił z Donalda Trumpa

kowej - przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Trumpa i funkcjonariuszy ICE, którzy w styczniu zastrzelili dwoje obywateli USA protestu-

Tegoroczna gala Grammy przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Donalda Trumpa

jących przeciw akcjom deportacyjnym ICE.

Jednym z najmocniejszych akcentów tegorocznej gali w Los Angeles było przemówienie Bad Bunny'ego, który po odebraniu nagrody za najlepszy album música urbana za „Debi Tírar Más Fotos” powiedział: Zanim podziękuję Bogu, powiem: „ICE precz”!. A następnie dodał, że imigranci „nie są dzikusami, nie są zwierzętami ani obcymi; jesteśmy ludźmi i jesteśmy Amerykanami”.

Grammy dla Dalajlamy

Jeszcze przed główną uroczystością, podczas Premiery Ceremonii, historyczne wyróżnienie trafiło do Dalajlamy. Został on laureatem nagrody Grammy w kategorii audiobooka, narracji i nagrania opowiadanego za „Meditations: The Reflections of His Holiness the Dalai Lama”. W imieniu 90-letniego duchowego i politycznego przywódcy Tybetańczyków nagrodę odebrał Rufus Wainwright.

„Przyjmuję ten zaszczyt z wdzięcznością i pokorą” - powiedział mieszkający na wygnaniu w Indiach dostojnik w wiadomości opublikowanej w serwisach społecznościowych.

Przyznanie nagrody Grammy Dalajlamie XIV skrytykowało w poniedziałek chińskie MSZ. Rzecznik resortu ocenił, że wyróżnienie dla 90-letniego przywódcy duchowego Tybetańczyków zostało wykorzystane jako „narzędzie antychińskiej manipulacji politycznej” przez siły wrogie Pekinowi.

- Powszechnie wiadomo, że Dalajlama XIV to nie tylko postać religijna, ale polityczny wygnaniec zaangażowany w antychińską działalność separatystyczną pod płaszczykiem religii - oświadczył podczas briefingu rzecznik chińskiego resortu dyplomacji Lin Jian. PAP

Donbas za gwarancje bezpieczeństwa? Ponad połowa Ukraińców jest temu przeciwna

oprac. Anna Nagel
Kijów

Przeciwko oddaniu Donbasu Rosji w zamian za gwarancje bezpieczeństwa jest nieco ponad połowa Ukraińców - wynika z badań Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii.

Według sondażu 52 proc. respondentów uważa za kategorycznie nie do przyjęcia przekazanie Rosji kontroli nad całym Donbasem w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Jednocześnie gotowych na takie ustępstwo jest 40 proc., chociaż większość z nich przyznaje, że jest to trudny warunek. Kolejne 7 proc. nie potrafiło się zdecydować.

Analitycy KMIS osobno zaznaczyli, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni stycznia, po-



Ponad połowa Ukraińców przeciwko oddaniu Donbasu

mimo intensywnych ostrzałów i problemów z dostawami energii elektrycznej i ciepła w Ukrainie, poparcie dla takiego warunku osiągnięcia pokoju nie wzrosło.

Wśród mieszkańców Kijowa 59 proc. uważa oddanie Don-

basu za kategorycznie nie do przyjęcia, a 31 proc. jest gotowych to zaakceptować. Na zachodzie kraju 57 proc. kategorycznie odrzuca tę opcję, a 38 proc. jest gotowych ją zaakceptować. W centrum i na północy Ukrainy odsetek ten wynosi odpowiednio 49 i 42, a na południu 49 i 44, a na wschodzie 50 i 39.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 23-29 stycznia metodą wywiadów telefonicznych na podstawie losowej próby numerów telefonów komórkowych we wszystkich regionach Ukrainy, z wyjątkiem terenów okupowanych. Przeprowadzono wywiady z 1003 obywatelami Ukrainy w wieku 18 lat i starszych.

Pod koniec stycznia „Financial Times”, powołując się na osiem osób zaznajomionych z rozmowami, przekazał, że ad-

ministracja prezydenta Donalda Trumpa zasygnalizowała Ukrainie, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA są uzależnione od zgody na porozumienie, które prawdopodobnie będzie wymagało przekazania Rosji całego Donbasu.

Władze Rosji konsekwentnie deklarują, że postępy w negocjacjach pokojowych z Ukrainą są uzależnione od zgody Kijowa na oddanie stronie rosyjskiej części obwodu donieckiego kontrolowanej przez ukraińskie wojska. Obecnie jest to około 25-30 proc. terytorium tego regionu. Znajdują się tam m.in. miasta Kramatorsk i Słowiańsk - ważne ośrodki, uważane przez Ukraińców za kluczowe punkty oporu, powstrzymujące rosyjskie siły przed ewentualną ofensywą w głąb kraju. PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,86

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.02.2026, G. 12:00

PRACA NIKT NIE MOŻE ZAKAZAĆ ROZMÓW O WYNAGRODZENIACH

Wiele spraw wyjdzie na jaw i uruchomi efekt domina

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

**Pod koniec 2025 roku we-
szły w życie przepisy doty-
czące transparentności płac.
Zgodnie z nowymi regula-
cjami pracodawca ma mię-
dzy innymi obowiązek poin-
formować kandydata o wy-
sokości wynagrodzenia lub
jego przedziale najpóźniej
przed zawarciem umowy
o pracę.**

Tu wcale nie chodzi o „wi-
dełki”. W dodatku wiele różnic
było do tej pory „cichym” pro-
blemem. Teraz staną się wi-
doczne i prędzej czy później
trzeba się z tym zmierzyć -
mówi ekspertka rynku pracy
Magda Pietkiewicz.

Nie chodzi o „ujawnianie liczb”

- Pracodawcy mają czas
na pełne dostosowanie się
do nowych regulacji do 7
czerwca 2026 roku. Wiele firm
dopiero porządkuje swoje po-
dejście do wynagradzania i pra-
cuje nad wdrożeniem odpo-
wiednich procedur. Dla części
pracodawców oznacza to ko-
niecność przyjrzenia się do-
tychczasowym systemom płaco-
wym, które często powsta-
wały latami w sposób intu-
icyjny, bez jasno opisanych za-
sad i spójnych kryteriów. To
ważny etap, bo jawność wynag-
rodzeń nie powinna być dzia-
łaniem pochopnym ani wy-
łącznie formalnym. Jej sens po-
lega nie na samym „ujawnieniu
liczb”, lecz na uporządkowaniu
logiki wynagradzania tak, aby
była trwała, spójna i budowała
zaufanie na rynku pracy - ko-
mentuje Magda Pietkiewicz,
ekspertka rynku pracy i twór-
czyni platformy Enpulse, słu-
żącej do badania i budowania
zaangażowania pracowników.

Firmy się boją

Jawność wynagrodzeń spę-
dza sen z powiek wielu praco-
dawcom. Boją się przede

wszystkim wzrostu presji płaco-
wej oraz konieczności dosto-
sowania wynagrodzeń do po-
ziomów rynkowych. Tego sce-
nariusza obawia się niemal 40
proc. firm - tak wynika z bada-
nia przeprowadzonego na zle-
cenie Konfederacji Lewiatan.
Ekspertka Enpulse opowiada,
dlaczego.

- Po pierwsze, jawność wy-
nagrodzeń ujawni wewnętrzne
luki płacowe. W wielu organi-
zacjach od lat osoby z długim
stażem zarabiały mniej niż
nowi pracownicy na tych sa-
mych stanowiskach. Dodat-
kowo, bardzo często, szczegó-
lnie na stanowiskach kierowni-
czych, kobiety zarabiały mniej
niż mężczyźni. Do tej pory był
to cichy problem. Teraz pro-
blem stanie się widoczny i prę-
dziej czy później trzeba się z tym
zmierzyć. Dla firm oznacza to
konieczność rozmów, tłuma-
czenia decyzji z przeszłości
i w wielu przypadkach korekty
płac - podkreśla Magda Pietkie-
wicz.

Po drugie, porównania
z rynkiem staną się codzienno-
ścią.

- Nikt nie będzie mógł zaka-
zać rozmów o wynagrodze-
niach, a pracownicy będą wy-
mieniać się informacjami - za-
równo wewnątrz firmy, jak i
poza nią. Wystarczy więc
jedna pogawędka z kolegą
z konkurencyjnej firmy, by po-
jawiło się pytanie: „dlaczego ja
mam niższą pensję?”. To nie
będzie bunt, tylko naturalna
reakcja. Oczekiwania płacowe
pracowników będą miały kon-
tekst i staną się trudniejsze
do zignorowania - dodaje eks-
pertka.

Po trzecie, zgodnie z no-
wymi przepisami pracownik
raz w roku będzie mógł wystą-
pić do pracodawcy o pisemną
informację, jak wyglądają wi-
dełki płacowe w firmie.

- Dzięki temu dowie się, czy
jego wynagrodzenie znajduje
się w dolnej, środkowej czy gór-
nej części przedziału. Trochę
jak w siatce centylowej -



Magda Pietkiewicz: Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania

wiemy, czy jesteśmy blisko
średniej, czy na dole, czy na gó-
rze. To może stać się pretek-
stem do rozmowy o podwyżce
- podkreśla Magda Pietkiewicz.

- To wszystko może uru-
chomić efekt domina w postaci
fali podwyżek, na którą nie
każda organizacja będzie przy-
gotowana finansowo. Dla
wielu firm oznaczałoby to sko-
kowy wzrost kosztów pracy,
presję na budżety i trudne de-
cyzje zarządcze. Konsekwen-
cją może być nawet wstrzymanie
inwestycji, ograniczenie re-
krutacji czy spowolnienie roz-
woju - podsumowuje.

Widełki to uproszczenie

Dla wielu osób jawność wy-
nagrodzeń sprowadza się dziś
wyłącznie do widełek wpisa-
nych w ogłoszeniu o pracę. To
jednak duże uproszczenie. Wi-

dełki są tylko jednym z elemen-
tów jawności, natomiast bar-
dzo często stają się jej najbar-
dziej problematycznym punk-
tem. To właśnie na nich skupia
się cała uwaga, choć same w so-
bie nie rozwiązują ani kwestii
realnej informacji. Sens jawno-
ści polega na tym, aby praco-
wnik wiedział, w jakim prze-
dziale się znajduje i co musi się
wydarzyć, żeby jego wynagro-
dzenie rosło: przy awansie,
rozwoju kompetencji czy dosz-

- Sama obecność widełek
nie oznacza jeszcze transpa-
rentności. Zbyt szerokie prze-
działy, w których różnice
na jednym stanowisku sięgają
kilkunastu tysięcy złotych, są
w praktyce pozorną jawnością
- dobrze wyglądają na papierze,
ale nie dają kandydatowi
realnej informacji. Sens jawno-
ści polega na tym, aby praco-
wnik wiedział, w jakim prze-
dziale się znajduje i co musi się
wydarzyć, żeby jego wynagro-
dzenie rosło: przy awansie,
rozwoju kompetencji czy dosz-

kalaniu. Firmy, które mają te me-
chanizmy jasno opisane w regu-
laminach wynagradzania, pora-
dzą sobie bez większego pro-
blemu. Trudniej będzie tym or-
ganizacjom, które traktują wi-
dełki jedynie jako sposób na ro-
zeznanie rynku i pozostawienie
sobie maksymalnej dowolności
przy ustalaniu płac - mówi
Magda Pietkiewicz.

Wprowadzenie widełek nie-
sie też mniej oczywiste konse-
kwencje, w tym ograniczenie
elastyczności negocjacyjnej.

- Jeśli kandydat jest wybit-
nym specjalistą i wie, że jest
wart więcej niż górna granica
przedziału, pracodawca musi
mieć możliwość, by formalnie
uzasadnić wyższe wynagro-
dzenie. Bez tego nawet dobra
wola nie wystarczy, by kogoś
zatrudnić. Z drugiej strony
część kandydatów może rezy-
gnować już na etapie ogłosze-

nia, uznając widełki za zbyt ni-
skie. Ostatecznie więc widełki
przestają być mityczne dopiero
wtedy, gdy stoją za nimi spójne,
przemysłane zasady, a nie wy-
łącznie liczby wpisane na po-
trzeby ogłoszenia - dodaje eks-
pertka.

Nowe reguły gry, powinny działać stabilizująco

Jawność wynagrodzeń nie
jest jednorazowym obowiąz-
kiem ani prostą zmianą komu-
nikacyjną. To proces, który wy-
maga czasu, refleksji i uporzą-
dkowania fundamentów. Obej-
muje to budowę regulaminów,
ujednoczenie zasad i stworze-
nie transparentnej komunika-
cji wokół wynagrodzeń. Wy-
maga również oształcania natu-
ralnych konsekwencji jawno-
ści, takich jak większa presja
na spójność i wyłuszczenie
nieuzasadnionych różnic płaco-
wych. W dłuższej perspek-
tywie jednak działa jawność
wynagrodzeń stabilizująco:
wzmacnia zaufanie, ogranicza
konflikty i sprzyja budowaniu
bardziej sprawiedliwych struk-
tur wynagrodzeń.

- Najbliższe miesiące będą
momentem, w którym wiele
organizacji naprawdę przyjrzy
się logice swoich systemów płaco-
wych. Pojawiają się pytania
o źródła różnic w wynagrodze-
niach i kryteria, które za nimi
stoją, a rozmości w sprawiedli-
wości płacowej staną się natu-
ralnym elementem dialogu
w firmach - mówi Magda Piet-
kiewicz. - W takiej rzeczywisto-
ści trudniej będzie konkurować
wyłącznie wysokością pensji.
Na znaczeniu zyskają inne ele-
menty: sposób zarządzania, po-
dejście do budowania zaangażo-
wania pracowników, kultura
doceniania oraz poczucie sensu
i sprawczości w codziennej
pracy. To właśnie te obszary
mogą w kolejnych latach stać
się realnym źródłem przewagi
konkurencyjnej pracodawców
- podkreśla Magda Pietkiewicz.
©©

GOSPODARKA 2026 BĘDZIE ROKIEM EKONOMICZNEJ PRZEBUDOWY

UE szykuje legislacyjny zwrot

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Unia szykuje legislacyjny zwrot, który może przestać europejską gospodarkę jak po kryzysie 2008 - tylko szybciej i brutalniej.

W 2026 r. „upraszczanie” przepisów ma stać się politycznym alibi dla twardej ofensywy: nowych pieniędzy, nowych obowiązków i nowej definicji bezpieczeństwa, w której obronność miesza się z energią, danymi i przemysłem. O tym, co naprawdę kryje się w unijnych planach na najbliższe miesiące, rozmawiam z Anną Skrzypek - dyrektorką ds. badań w Foundation for European Progressive Studies (FEPS), od lat analizującą unijną politykę gospodarczą i strategiczną.

W europejskiej polityce legislacyjnej 2026 rok zaczyna się od dokumentu, który zwykle czytają tylko urzędnicy, stażysty i garstka eurofanów z tendencją do wlepiania wzroku w tabelki: Wspólnej Deklaracji Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej w sprawie priorytetów legislacyjnych UE na 2026 rok. Podpisana w grudniu 2025 r. stanowi formalny sygnał, co Unia uznaje dziś za konieczne, a co tylko za pożądane.

Anna Skrzypek (FEPS) opisuje ten dokument bez złudzeń - jako polityczny kompromis, a nie „mapę drogową” w technokratycznym sensie.

- Wspólna Deklaracja Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej, która publikowana jest dorocznie, jest odzwierciedleniem kompromisu dotyczącego sposobu postrzegania rzeczywistości w danym momencie i wynikających z tego zobowiązań. Dokument z grudnia 2025 roku otwiera preambuła, która wnosi o niezmiernie szybko zmieniającym się kontekście globalnym i wyraża przekonanie, że Unia musi postawić na konkurencyjność i odporność, które osiągnąć może jedynie wtedy, gdy państwa członkowskie będą działać wspólnie i sama UE będzie dysponować środkami zarówno finansowymi, jak i politycznymi - mówi Skrzypek.

W warstwie oficjalnej Deklaracja mówi o „pilności, jedności i ambicji”, a rdzeniem jest wyraźna presja na nową fazę integracji gospodarczej, spinaną z bezpieczeństwem i odpornością.

I tu jest pierwszy zasadniczy punkt analityczny: w 2026 r. Unia nie będzie przede wszystkim reformowała prawa jako takiego. Unia będzie przedstawiała system zależności: budżet - przemysł

- bezpieczeństwo - wspólny rynek - cyfryzacja. To jest logika, która wypiera dotychczasowy europejski dogmat: najpierw wartości i standardy, potem finanse. Wartości pozostają istotne jako zakotwiczenie dla europejskiego modelu, który w założeniach ma być przeciwstawnym amerykańskiemu odchodzeniu od liberalizmu.

Skrzypek tłumaczy to jeszcze wprost przez pryzmat tego, co realnie będzie rozgrywane.

- Jeśli porównać Deklarację z priorytetami prezydencji Cypru, która nastąpiła z początkiem roku, i z tezami, które stawiali europejscy przywódcy w Davos oraz na specjalnym szczycie w Brukseli w tym tygodniu, w nadchodzących miesiącach najważniejsze będą kwestie związane z budżetem, a tym samym zgoda na poszczególne aspekty Wieloletnich Ram Finansowych 2028-2034, kwestia środków własnych oraz rozwiązania prawne, które pozwolą na dalsze scalanie się wspólnego rynku, szczególnie w dziedzinach dotyczących infrastruktury przemysłu obronnego.

To jest zdanie kluczowe: budżet, środki własne i wspólny rynek dla przemysłu obronnego. Jeśli ktoś w Polsce dalej opisuje Unię Europejską jako „regulatora od nakrętek do butelek”, to w 2026 roku zacznie wyglądać jak komentator geopolityki z roku 1999.

Deregulacja czy dokładanie obowiązków?

Drugie pytanie w rozmowie - „czy 2026 to deregulacja czy dokładanie obowiązków” - w istocie dotyka największego dziś konfliktu politycznego w UE: kto ma ponosić koszty transformacji i w jakim tempie.

Skrzypek to rozbiła, nazywając rzecz po imieniu.

- To bardzo przewrotnie postawione pytanie. W 2025 roku kością niezgody i motywacją różnych protestów blokujących Brukselę były blokady Unia - Mercosur oraz Omnibus. Upraszczając, pierwsza kwestia prowokuje bunt tych, którzy uważają, że takie partnerstwo stanie się przyczynkiem do liberalizacji zasad oraz umożliwi zalanie rynku europejskiego towarami, które wyprodukowane w innym reżimie nie muszą spełniać tych samych wyśrubowanych wymogów.

To jest istotne: spór o Mercosur nie dotyczy tylko rolnictwa czy importu żywności. On dotyczy modelu globalizacji: czy UE dalej utrzyma presję standardów w świecie, w którym geopolityka



W 2026 roku pytanie, „czy będzie więcej regulacji”, jest wtórne wobec pytania, „kto i w czym interesie zyska sterowność”

staje się argumentem przeciwko kosztom.

- Równolegle strategia Omnibus i jej kolejne pakiety, w tym zapowiedziane przez Cypr 4 i 5 (dotyczących cyfryzacji), są reklamowane przez Komisję jako ułatwienia i uproszczenia, a np. dla związkowców są powodem do niepokoju o potencjalne odstępstwa od praw pracowniczych i standardów socjalnych.

Wniosek Skrzypek jest chłodny i trafny: deregulacja jest dziś w UE kategorią polityczną, narzędziem negocjacyjnym i elementem taktyki komunikacyjnej.

- Tym samym można więc przyjąć, że odpowiedź zależy od otwartości i procesów w obrębie samych państw członkowskich, pola manewru dla firm i warunków okresu przystosowania, jak i narracji różnych środowisk. Czyli: deregulacja będzie, ale w formie selektywnej, w praktyce negocjowanej przez państwa i grupy interesu, a nie jako ideologiczny zwrot ku rynkowi.

Polska: które sektory będą obciążone?

To jest najmocniejszy analityczny fragment rozmowy. Skrzypek odmawia wejścia w prosty sektorowy schemat „kto najbardziej uciurpi”, bo uważa go za nieadekwatny do nowej logiki UE:

- Współcześnie trudno jest szufladkować polityki w obrębie sektorów, bo rzeczywistość i procesy rozwojowe oparte są na logice coraz dalej idących współzależności. Napiecia globalne, w tym szczególnie obecnie na osi transatlantycznej, wskazują, że coraz bardziej klarownym jawi się, że jest to moment starcia dwóch modeli - ideologicznych, politycznych - i ma to konsekwencje dla gospodarki.

Zwracam uwagę: „starcie dwóch modeli”. To w praktyce zapowiedź tego, że 2026 r. będzie rokiem politycznych testów spójności UE. Nie będzie neutralnego zarządzania.

- Unia, by rzeczywiście przekształcić się w najnowocześniejszą, najbardziej konkurencyjną i samowystarczalną wspólnotę, która może działać w pełni suwerennie i jest w stanie unieść rozmaite zobowiązania wynikające z zasad, na których się opiera, musi podjąć wysiłek transformacji wykraczającej już dziś poza dotychczas uważane za ambitne ramy Funduszu Rozwoju i Odbudowy.

I dalej wskazuje twardą barierę: pieniądze.

- Musi też na to znaleźć środki, bo pożyczki pod zastaw są krótkotrwałym rozwiązaniem oraz raczej kontrowersyjnym, czego przykładem jest dyskusja na temat użycia rosyjskich aktywów państwowych, by pokryć koszty pomocy Ukrainie.

W tym fragmencie jest zasztyta fundamentalna diagnoza: Unia wchodzi w epokę, w której polityka integracyjna będzie się dziać przez kryzysy, a nie pomimo kryzysów.

- Tym samym prawdopodobnie, zgodnie z logiką procesów integracji i teorii o rozwoju Unii w momentach kryzysu, jest to chwila, w której pojawić się musza nowe, transsektorowe impulsy do przekształcenia modelu gospodarczego.

I wreszcie - dylemat modernizacja vs rewolucja.

- I tu pytaniem jest, czy Unia będzie szła w kierunku modernizacji i oparcia się na istniejących zasobach, czy też innowacje w praktyce oznaczać będą rewolucje.

Bardzo ważne jest też to zdanie:

Biorąc pod uwagę, że celem nie są dziś same w sobie regulacje, nawet jest Bruksela nadal maluje się w kategoriach obsesyjnej biurokracji, ale nowy, odpowiadający na wyzwania współczesności model - konflikt nie jest administracyjny, ale polityczny.

To jest definicja całego roku 2026.

„Tsunami legislacyjne”: slogan biznesu

Skrzypek obnaża paradoks: „tsunami” jest wtedy, kiedy prawo dotyka interesów ekonomicznych silnych grup. Gdy idzie o dobra wspólne i prawa społeczne, nagle robi się cisza.

- Trudność ze sloganami politycznymi polega na tym, że są one bardziej lub mniej zniekształconym bądź podrasowanym echem zapatrywań wyborczyń i wyborców. Oczywiście, że wprowadzenie jakichkolwiek nowych przepisów wiąże się z okresem niepewności, ale przypominajmy, że część z nich w tym roku ma przynieść ułatwienia.

I dalej - wyliczenie Omnibusów i „symplifikacji”.

- Przykładem tego, że motto Unii na obecny sezon polityczny to „symplifikacje”, są zapowiedziane przez prezydencję Cypru tzw. Omnibusy - pakiety 4, 5 (dotyczące kwestii obronności) i 6 (odnoszące się do chemikaliów), jak i dodatkowe uproszczenia w dziedzinie polityki regulującej sztuczną inteligencję, ochronę środowiska, przemysł samochodowy, bezpieczeństwo żywności, a także zapowiedziane na drugą połowę roku dyskusje o uproszczeniach w sektorach energetycznym i fiskalnym.

Po czym Skrzypek dodaje to, co w UE najbardziej istotne: równoległość procesów. Uproszczenia nie są wycofaniem się Unii - są przygotowaniem gruntu pod nowe regulacje.

- To wydaje się być priorytetem, na który kładziony jest nacisk w dokumentach strategicznych, które na dalszych stronach mówią o równoległych działaniach mających na celu nowe przepisy, które uregulowałyby usługi finansowe, na nowo doprecyzowały reżim podatkowy dla firm, wprowadziły poprawki do prawa dotyczącego surowców krytycznych.

I najmocniejsza konkluzja. - Frapujące jest, że obawa jest o „legislacyjne tsunami” dla biznesu, podczas gdy w zakresie unijnych ambicji dotyczących chociażby bardzo potrzebnej nowelizacji dyrektyw dotyczących dóbr publicznych, wdraża-

nia Europejskiego Filaru Praw Społecznych czy też wzmacniania demokracji nie tylko nie widać tsunami, ale nawet i bryzy.

Z eksperckiej niszy do centrum

Tu ekspertka mówi najostrzej o konflikcie, który będzie definiował UE także w 2027-2028: relacja UE z potęgą cyfrową USA i globalnych platform.

- To strategiczny obszar i, co ciekawe, w ostatnim okresie również coraz mniej traktowany jako ekskluzywna debata ekspercka, a coraz bardziej jako centralne zagadnienie współczesności. Dla Unii jest to test, na ile jest w stanie wyostać się z defensywy i bycia w niedoczasy wobec rosnącej potęgi magnatów cyfrowych, którzy dziś nie tylko dyktują kwestie rynkowe, ale także ingerują w sprawy polityczne, mając wpływ, np. dzięki algorytmom, na sposób kształtowania zasad polityki społecznej. To już nie jest opowieść o „regulowaniu Big Techu” - to opowieść o władzy. Skrzypek osadza przykład w Cybersecurity Act.

- Jeśli przykładowo podjąć kwestię cyberbezpieczeństwa, CSA jest formalnie „spóźniona”, a presja na nią rośnie m.in. przez skokową liczbę cyberataków.

- Jest zgoda co do tego, że należy ulepszyć środki zapewniające cyberbezpieczeństwo, uodpornić się (np. przed cyberatakami) i uprościć przepisy. Konsensus dotyczy też konieczności ujednolicenia definicji, np. w zakresie prawa ochrony danych osobowych.

I sedno konfliktu.

- Kością niezgody pozostają pytania na osi cyberbezpieczeństwo europejskie a pojęcie suwerenności państw członkowskich o doktrynie strategicznej autonomii Unii a neutralnością przepisów regulujących jej rynek (w tym rynek usług cyfrowych), a co za tym idzie wsparcie dla projektów takich jak „cloud by Europe”. Zapowiada się bardzo burzliwa dyskusja, szczególnie że nie jest ona prowadzona w warunkach laboratoryjnych - wręcz przeciwnie, pozostaje w epicentrum napięć w stosunkach transatlantycznych.

Dokładnie widzimy to w 2026 także w debacie o „Made in Europe” i ochronie łańcuchów dostaw technologii.

©©

WYWIADY TU ZACZYNAŁY KOBIETY SUKCESU, DZIŚ TO BIZNES NA MILIONY

Tak działa jedna z najstarszych marek w Polsce

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Miss Polonia to marka funkcjonująca od niemal stu lat. Przez dekady była symbolem klasycznego konkursu piękności, działającego w warunkach telewizyjno-estradowych, jednak z czasem przeszła transformację biznesową i wizerunkową. Niedawno Fundacja Miss Polonia otrzymała statuetkę Kobieta Marka Roku oraz nagrodę za działalność dobroczynną i promocję Polski na świecie. O tym, jak marka dostosowuje się do nowych warunków medialnych, społecznych i ekonomicznych, Strefa Biznesu rozmawia z Igozem Włodarczykiem, Creative Producerem Miss Polonia.

Strefa Biznesu: Jak zmieniał się model biznesowy Miss Polonia w ostatnich latach?

Igor Włodarczyk Creative Producer Miss Polonia: Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmianę modelu Miss Polonia jest ewolucja rynku mediów. Zmieniamy się podobnie jak ten rynek. Kiedyś konkurs był takim klasycznym widowiskiem telewizyjnym. Oczywiście tradycja telewizji wciąż odgrywa istotną rolę, jednak jej monopol na uwagę odbiorcy się skończył. Media społecznościowe, platformy streamingowe i internetowe formaty wideo zmieniły sposób konsumpcji treści oraz oczekiwania widzów wobec wydarzeń medialnych. W odpowiedzi na te zmiany stworzyliśmy hybrydowy model konkursu. Gala finałowa pozostała prestiżowym wydarzeniem telewizyjnym, ale równolegle realizujemy szeroką strategię, nazwijmy to digitalową. Mam na myśli transmisje online, dodatkowe formaty wideo, materiały zakulisowe, relacje z przygotowań, wywiady oraz content tworzony specjalnie na potrzeby partnerów i sponsorów.

To znaczy, że konkurs przestał być jednorazowym wydarzeniem?

Dokładnie tak. Dziś jest projektem całorocznym, którego aktywności są rozłożone w czasie i zaplanowane długofalowo. To zasadniczo zmienia zarówno sposób komunikacji z odbiorcą, jak i ofertę kierowaną do partnerów biznesowych. Sam finał jest „jedynie” kulminacją długiego procesu. Przez 12 miesięcy realizujemy działania promocyjne, medialne, partnerskie czy społeczne, a laureatki i finalistki bardzo aktywnie



Gala finałowa, Miss Polonia, czerwiec 2025

uczestniczą w projektach reklamowych, charytatywnych i wizerunkowych. Taki model pozwala na długofalowe współpracę z markami oraz na bardziej świadome budowanie wartości konkursu. Miss Polonia jest postrzegana nie tylko jako widowisko, ale jako platforma komunikacyjna o szerokim zasięgu i dużym potencjale promocyjnym.

To duży projekt organizacyjny, logistyczny. Jak wygląda przygotowanie do finału?

Organizacja Miss Polonia to wielomiesięczny proces, który rozpoczyna się już jesienią poprzedniego roku. Zaczyna się od planowania działań medialnych, rozmów z partnerami, budżetowania i przygotowania produkcji telewizyjnej. Sama gala to przedsięwzięcie logistyczne na ogromną skalę, angażuje kilkaset osób, od ekip technicznych, przez artystów, po produkcję transmisji. Równolegle realizowane są sesje zdjęciowe, materiały promocyjne, content do mediów społecznościowych oraz działania PR. Koszt produkcji liczony jest w milionach złotych.

Jak się taki projekt finansuje?

Miss Polonia nie jest instytucją publiczną ani projektem finansowanym jakoś systemowo. To prywatne przedsięwzięcie, więc jego stabilność zależy od pozyskiwania i utrzymywania partnerstw. Podstawą budżetu są: sponsoring, współprace komercyjne i projekty partnerskie. Każdego roku konieczne jest budowanie budżetu i dbanie o stabilność finansową. Klasyczny model sponsoringowy nadal funkcjonuje, ale jest uzupełniany o nowe formy współpracy, które lepiej odpowiadają współczesnym potrzebom marek. Na przestrzeni lat zmienił się charakter tych relacji. Zamiast takiego prostego modelu ekspozycyjnego, czyli logo na ścianie i lokowanie produktu w transmisji, coraz częściej są to złożone projekty marketingowe. Obejmują działania w mediach społecznościowych, kampanie ambadorskie z udziałem laureatek,

eventy specjalne, aktywacje wizerunkowe i wspólne tworzenie treści. Partnerzy oczekują dziś nie tylko widoczności, ale także autentycznego kontekstu i spójności wartości.

Jakie formy współpracy dominują?

Podstawowe źródła przychodów Miss Polonia to sponsoring i partnerstwa biznesowe, realizowane zarówno przy okazji gali finałowej, jak i w ciągu całego roku. Ważnym elementem są również działania komercyjne z udziałem laureatek, np. kampanie reklamowe, współprace medialne i długofalowy management kariery, po konkursie. Rozwija także sieć licencji i franczyz konkursów regionalnych w Polsce i za granicą. Coraz większą rolę odgrywają też produkty sygnowane marką Miss Polonia, tworzone we współpracy z partnerami. Mogą to być linie kosmetyków, perfumy, niedługo pojawi się specjalna linia odzieżowa, a nawet suplementy diety Miss Polonia.

Jakie branże najczęściej współpracują z konkursem?

W największym uproszczeniu to tzw. branże lifestyle'owe, albo „kobiece”. Mamy partnerów wśród marek odzieżowych, szeroko rozumianych, bo są to akcesoria, obuwie, galanteria, biżuteria itp. Dalej: hotele, marki kosmetyczne, projektanci mody, producenci suplementów diety. Ostatnio także największy park rozrywki, w którym finalistki relaksowały się przed finałem. Wśród naszych partnerów są urzędy miast czy urzędy marszałkowskie, przez ostatnie dwa lata takim strategicznym partnerem jest Urząd Marszałkowski Mazowsza.

Powtarza Pan często: promocja. Czyli media „rządzi”?

Jak mówiłem: świat się zmienia, tak jak ewoluują media. Partnerzy oczekują bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, a naszym największym atutem jest siła medialna. Generujemy rokrocznie dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, prasie, internecie, radiu

i telewizji, które łącznie docierają do setek milionów odbiorców. Równolegle działamy w mediach społecznościowych, bo tam osiągamy wielomilionowe dotarcie. Obecność Miss Polonia w social mediach jest dziś jednym z filarów komunikacji. Ale nie chodzi o całkowite odejście od telewizji, ponieważ transmisja telewizyjna wciąż jest elementem prestiżowym, a dodatkowo transmisja gali finałowej przyciąga przed telewizory 1,5 miliona widzów. To dziś rzadki wynik. Kluczowe jest funkcjonowanie równolegle w różnych kanałach, tak aby docierać do różnych grup odbiorców. Media społecznościowe umożliwiają tworzenie dodatkowego contentu: materiałów zza kulis, rozmów z uczestniczkami, relacji na żywo czy formatów tworzonych specjalnie we współpracy z partnerami. Dają również bezpośredni kontakt z odbiorcami, co ma ogromne znaczenie wizerunkowe i biznesowe. Partnerzy coraz częściej zwracają uwagę na realne zaangażowanie społeczności, a nie wyłącznie na sam fakt obecności w telewizji.

Jak się mierzy siłę marki Miss Polonia?

Wartość marki Miss Polonia mierzona jest na wiele sposobów, przede wszystkim za pomocą monitoringu mediów i analizy zasięgów. Rocznie powstają dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, które docierają do setek milionów odbiorców. To przekłada się na bardzo wysoką wartość medialną, liczoną w milionach złotych. W tamtym roku odnotowaliśmy 27 000 publikacji w portalach, gazetach, telewizji i radiu (te dane nie obejmują mediów społecznościowych). To się przekłada na 190 milionów kontaktów z naszym przekazem. Oprócz mierzalnych wskaźników ogromne znaczenie ma także tradycja i prestiż. Obecność marki od 1929 roku, jej rozpoznawalność i zakorzenienie w świadomości społecznej budują niezwykle silną pozycję. Decyduje o niej połączenie historii i nowoczesności.

Mówiąc o konkursie, nie sposób pominąć zarzutów o uprzedmiotowienie kobiet. Jak Pan na nie odpowiada?

Konkurs Miss Polonia nigdy nie uprzedmiotawiał kobiet, ale nie lekceważymy takich odczuć. Uważamy jednak, że zamiast walczyć ze stereotypami, lepiej jest budować nowy wizerunek, przez zmianę narracji. Miss Polonia dziś jest platformą promocji kobiet sukcesu. Przez wiele lat krytykowano np. występy kandydatek w strojach kąpielowych. Rok temu zrezygnowaliśmy z tego pokazu i proszę wyobrazić, że ani media, ani wcześniejsi krytycy prawie w ogóle tego nie zauważyli. Nie ogłaszaliśmy żadnej metamorfozy, nie robiliśmy wokół tego medialnego szumu. To była naturalna zmiana, która nie została jakoś szczególnie odnotowana. Nawiasem mówiąc – czy media, także społecznościowe, nie są dziś przepełnione nagością albo zdjęciami w bieliźnie? Nie mówiąc już o specjalnych reality show, sesjach modelek itp. itd. Sądzę, że to pokazuje, jak bardzo zmienił się kontekst kulturowy i sposób odbioru takich elementów. My jednak idziemy w inną stronę: w miejsce pokazów – więcej wywiadów, rozmów uczestniczek, by widzowie mogli je lepiej poznać. Odeszliśmy od narracji skupionej na wyglądzie. W jej miejsce pokazujemy opowieść o kobietach świadomych, ambitnych, zaangażowanych społecznie i kompetentnych.

Kim zatem jest współczesna Miss Polonia?

To wykształcona, świadoma i zaangażowana społecznie kobieta, która łączy osobowość, kompetencje i indywidualne talenty. Tytuł jest dla niej narzędziem rozwoju i reprezentowania wartości, a nie celem samym w sobie. Bycie Miss Polonia to funkcja i odpowiedzialność. Wiąże się z reprezentowaniem Polski w świecie, udziałem w oficjalnych wydarzeniach medialnych czy społecznych, a przede wszystkim świadomym promowaniem wielu ważnych inicjatyw. Współczesna Miss Polonia posiada wiele

talentów i pasji, które są integralną częścią jej wizerunku. Podkreślamy umiejętności artystyczne, działalność naukową lub zawodową albo kompetencje medialne.

Wymieni Pan takie Miss, które odniosły sukces po konkursie?

Zacznijmy od aktualnej Miss Polonia Mai Todd. Jest studentką globalnego biznesu w SGH. Uprawia pływanie i jest ratowniczką. Biegle posługuje się angielskim, jest też utalentowaną wokalistką. Rozpoczęła nawet współpracę ze studiem nagraniowym i producentami muzycznymi i planuje rozwój autorskiej kariery muzycznej. Maja Klajda – Wicemiss (także Wicemiss Świata 25) studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, zajęcia w szkołach podstawowych i liceach i specjalne projekty poświęcone profilaktyce zdrowia psychicznego.

Ewa Jakubiec, Miss Polonia 2023, ukończyła 3 fakultety i pracuje jako medyk w szpitalu. Jest przewodniczącą Rady Fundacji Miss Polonia, rozwija swoją pasję prezenterką i konferansjerską.

Karolina Bielawska – Miss Polonia, to przykład wielkiej kariery medialnej. Podobnie Krystyna Sokołowska, dodatkowo trenerka gimnastyki artystycznej, prowadząca własną firmę sportową. Skupiłem się tylko na ostatnich latach, a przecież wśród wcześniejszych finalistek, kobiet sukcesu są Ewa Wachowicz, Aneta Kręglińska, czy Renata Fatla – Miss Polonia 1986, która obecnie prowadzi własne biuro architektoniczne w Toskanii. Wymieniać mógłbym długo.

Wymieniać mógłbym długo.

Jak wygląda współpraca z uczestniczkami „po konkursie”?

To także jeden z elementów naszego modelu biznesowego i filozofii konkursu. Oczywiście tytuł nie narzuca jednej ścieżki kariery. Laureatki wybierają bardzo różne drogi, od mediów i show-biznesu, przez biznes i marketing, po medycynę, muzykę czy działalność społeczną. My pełniemy rolę partnera i mentora. To współpraca menedżerska, a Miss Polonia jest w niej „tylko” punktem startowym. ©©

Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski biznes kończy 2025 rok w dobrych nastrojach, ale w tej opowieści jest haczyk: wzrost gospodarczy nadal w zbyt dużej mierze opiera się na konsumpcji, a prywatne inwestycje wciąż nie wróciły na poziom, który dawałby krajowi odporność na kryzysy.

W rozmowie z Joanną Makowiecką-Gatzą, prezeską Pracodawców RP, wybrzmiała diagnoza, którą przedsiębiorcy powtarzają coraz częściej: największym ryzykiem na 2026 r. nie jest już inflacja, tylko energia – jej ceny i koszt transformacji. A w tle geopolityka, która „tworzy się na nowo”, i wyjście eksport, bo bez niego Polska ugrzęźnie w miejscu.

Makowiecka-Gatza, pytana o kondycję biznesu w 2025 roku, mówi wprost: to był dobry czas dla polskich firm. Podkreśla rozwój kraju i rosnącą dojrzałość kapitałową przedsiębiorstw. Jednocześnie zwraca uwagę na słaby punkt: brak prywatnych inwestycji, które w dłuższym horyzoncie decydują o produktywności i nowoczesności gospodarki.



FOT. 123RF

- To był dobry rok. Brakuje nam jednak inwestycji prywatnych, które budują PKB, ale Polska rozwija się pięknie: mamy talent i świetne firmy.

W tle tych ocen stoi świadomość, że część przedsiębiorców mimo dobrych wyników wstrzymuje nowe projekty. Według szefowej Pracodawców RP to efekt długiej listy czynników: kilkuletniego okresu wysokiej inflacji, podwyższonego kosztu kapitału, wojny u sąsiada i ogólnej zmienności otoczenia.

- Dziś zmienność jest tak duża, że decyzje inwestycyjne wiążą się z ryzykiem. Część firm inwestuje, ale część przez niepewność wstrzymuje się z decyzjami.

Rok 2026: energia jako największy hamulec dla biznesu

Największym wyzwaniem na 2026 r. mają być – zdaniem rozmówcy – ceny energii oraz koszt i tempo transformacji. Makowiecka-Gatza podkreśla, że proces już trwa i jest nieodwracalny, ale jego skutki dla firm są odczuwalne tu i teraz: rosnące rachunki, presja konkurencyjna i wieloletni horyzont inwestycji w nowe moce.

- Największym wyzwaniem dla biznesu w 2026 roku będą ceny energii. Transformacja trwa, ale to inwestycje rozpisane na wiele lat.

To istotny sygnał, bo w ostatnich latach przedsiębiorcy najczęściej wskazywali inflację i stopy procentowe jako główny ciężar. Teraz – w ocenie Pracodawców RP – na pierwszy plan wychodzi energia jako czynnik ograniczający nowe projekty i ekspansję.

Państwo: mniej „sterowania”, więcej rozmowy. Pracodawcy chwalą dialog i deregulację

W rozmowie przewija się temat relacji państwa z biznesem. Makowiecka-Gatza wyraźnie docenia to, co nazywa „meryto-

rycznym dialogiem” z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim. W jej ujęciu nie chodzi o gesty polityczne, ale o rozmowy o barierach inwestycji i sposobach pobudzania gospodarki.

- Doceniam dialog: rozmawiamy z ministrem Domańskim o inwestycjach, barierach i rozwiązaniach, jak pobudzić gospodarkę.

Dużo miejsca poświęca też deregulacji – projektowi Sprawdzamy. W jej narracji to przykład nowego podejścia: deregulacja jako przedsięwzięcie „społeczne”, które wzbudziło zainteresowanie także za granicą.

- Projekt deregulacji Sprawdzamy to ogromny sukces i nowatorskie podejście. Są pytania z innych krajów, jak to zrobiliśmy.

KPO: pieniądze ruszyły, ale efekt w PKB dopiero nadchodzi

Makowiecka-Gatza nie neguje znaczenia KPO, ale też nie ulega propagandzie sukcesu. Tłumaczy mechanikę: rok 2025 był przede wszystkim czasem projektowania przedsięwzięć, a realne przełożenie na produkcję i PKB będzie widoczne dopiero w 2026 r., gdy ruszą prace budowlane i montażowe.

- KPO miało wpływ, ale realnie zobaczymy go w PKB dopiero teraz, bo 2025 był czasem projektowania inwestycji.

To ważna korekta dominującej narracji: środki europejskie nie działają natychmiast, a efekt gospodarczy jest opóźniony. Dla biznesu liczy się więc nie tylko „czy środki są”, ale czy przełożą się na realny strumień zleceń i inwestycji.

Eksport i Team Poland: „trzeba wyrwać firmy ze strefy komfortu”

W ocenie szefowej Pracodawców RP jednym z kluczowych wyzwań dla 2026 r. jest wzmocnienie eksportu i ekspansji zagranicznej. Makowiecka-Gatza podkreśla, że firmy, które już odniosły sukces, radzą sobie świetnie. Problem w tym, że zbyt wiele podmiotów pozostaje w trybie zachowawczym. Jej zdaniem rolę państwa i organizacji biznesowych jest „zachęcić” do wychodzenia dalej.

- Niektórych trzeba pozytywnie wyrwać ze strefy komfortu i zachęcić do ekspansji, bo konkurencja nie śpi.

Instrumenty? Dyplomacja handlowa i instytucje wsparcia: ambasady, PAIH, a także format Team Poland, łączący instytucje – w dużej mierze finansowe –

które mogą dawać gwarancje i zabezpieczać ekspansję na trudniejszych rynkach.

- Mamy już ustrukturyzowane działania: dyplomację handlową, PAIH i Team Poland. Teraz trzeba to wypełnić treścią – a tę treść wypełni biznes.

Geopolityka: świat „na nowo”, a Polska musi budować siłę regionalną

Zapytana o geopolitykę, Makowiecka-Gatza nie popada w defetyzm, ale też nie lukruje sytuacji. Jej zdaniem dotychczasowe pakiety i reguły zostały zaburzone, a świat układa się na nowo w logice siły. Polska – jako kraj znaczący w regionie – powinna budować przewagę eksportową i wzmacniać swoją pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej.

- Dziś świat tworzy się na nowo, a silniejszy coraz częściej dyktuje zasady. Polska musi ugruntować swoją pozycję eksportową i rozwijać się w regionie.

2025 przyniósł dobre nastroje i sukcesy firm, ale 2026 będzie rokiem testu odporności. Jeśli energia zdławi konkurencyjność, a inwestycje prywatne nie odbiją, Polska może wejść w fazę rozwoju „na jałowym biegu”. ©@

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Autoreklama
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

Autoreklama
aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011471230

Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011472661

Za miłość, za poświęcenie, za każdy dzień który mogliśmy przeżyć razem, zostaniesz z nami na zawsze w naszych sercach, myślach i modlitwach.
Kochana Mamo, Babciu, Prababciu, Siostró.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 30 stycznia 2026 r. zakończyła swoje pracowite życie, zawsze oddana rodzinie i bliskim

Felicja Chmielewska
lat 94

Msza św. żałobna wraz z ceremonią pogrzebową zostanie odprawiona w środę, 4 lutego 2026 r., o godz. 13:00, poprzedzona modlitwą różańcową o godz. 12:30 w kaplicy na Cmentarzu Parafialnym Trójcy Świętej na Jarach przy ul. Lotników 2, po której nastąpi odprowadzenie Śp. Felicji na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążona w smutku Rodzina.

REKLAMA 0011471726

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

Helenę Olejniczak

wieloletnią, oddaną pracowniczkę, koleżankę, wspaniałego człowieka

Córce, Zięciowi i Wnukowi oraz Rodzinie

serdeczne wyrazy współczucia składają Zarząd oraz Pracownicy NZOZ
Wielospecjalistycznej Przychodni "Bartodzieje" sp. z o.o.

REKLAMA 0011472367

"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"

Drogiej Koleżance z Kliniki Ginekologii i Położnictwa

Wiesławie Chmielewskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Koleżanki i koledzy z Kliniki Ginekologii i Położnictwa Szpitala im. dr J. Bizziela

Było bardzo trudno w pewnym momencie, ale poszliśmy na terapię

Barbara Kurdej-Szatan o swych problemach małżeńskich w programie Magdy Mołek, Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 17

Karolina Gilon waca do obowiązków

Ostatni wpis prezenterki w social mediach datowany jest na 31 grudnia 2025 roku. Nic dziwnego, że jej obserwatorzy zaczynają się martwić. Bez potrzeby. „Ostatnie dni spędziła na wakacjach w Egipcie, ale już wraca do obowiązków. Czekają ją też spora zmiana, bo przeprowadza się do nowego mieszkania” – powiedział in-formator Pudelka.



Sekret Madeleine Collins Ale Kino+ HD, 20:10

Judith prowadzi podwójne życie. W Szwajcarii mieszka z Abdelem, z którym wychowuje małą córeczkę; we Francji jest związana z Melvilem, z którym ma dwóch starszych synów. Dwa różne światy, które Judith zbudowała na tajemnicach i kłamstwach, powoli wymykają się spod kontroli.

Death Valley BBC First, 21:00

John Chapel, niegdyś uлюбieny aktor przez wiele lat wcielający się rolę detektywa, po podejrzanym śmierci sąsiada zostaje wciągnięty w sprawę przez sierżanta Janie Mallowan. Mimo ogromnej różnicy charakterów, wspólne działania może być impulsem do przełomu w jej karierze.

Sicario TVP 1, 21:10

Niedoświadczona agentka FBI bierze udział w operacji zlikwidowania bossa meksykańskiego kartelu. Jej przewodnikiem po przestępczym świecie jest konsultant. Jej idealistyczne zasady zostają poddane ciężkiej próbie.

W deszczowy dzień w Nowym Jorku

TVP Kultura, 21:40
Komedia w reżyserii Woody'ego Allena. Młoda para przyjeżdża na weekend do Nowego Jorku. Przyjdzie im zmierzyć się z fatalną pogodą i całą serią rozmaitych zdarzeń.



Express
BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



Polonia, Astoria i Zawisza walczą o najwyższe cele. Będą trzy awanse?

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

To będzie pasjonujący rok dla bydgoskich fanów gier zespołowych. Jedno z największych polskich miast może znacznie poprawić swój stan posiadania na sportowej mapie.

Koszykarki Artego i siatkarki Metalkas Pałacu - to jedyne drużyny z Bydgoszczy, które występują w najwyższej klasie rozgrywkowej. O tym, że nie wygląda to najlepiej wystarczy spojrzeć na sąsiedni Toruń, który ma około 140 tysięcy mieszkańców mniej. Za miedzą mają mistrzów Polski na żużlu z Pres Grupy Deweloperskiej, a ponadto w elitach grają koszykarze Arrivy Polskiego Cukru, koszykarki Energi i hokeiści KH Energa. Jakby tego było mało toruńscy kibice mogą oglądać najlepsze zespoły w hokeju na trawie (w superlidze walczy Pomorzanin) i tenisie stołowym (Energa Manekin).

Astoria na razie jest liderem i ze spokojem czeka na play off

Już w 2026 roku bydgoscy kibice mogą jednak świętować trzy awanse. Do koszykarskiej Orlen Basket Ligi po trzech sezonach przerwy może wrócić Enea Abramczyk Astoria. 24 kwietnia zespół zakończy sezon zasadniczy i rozpocznie grę w play off.

Na razie podopieczni Grzegorza Skiby są liderem tabeli z bilansem 17 wygranych i 3 porażek. Mając rozegrany mecz mniej o punkt wyprzedzają SKS Starogard Gdański i o dwa „oczka” Sokoła Łańcut. W ostatnich dwóch sezonach Asta docierała do finału I-ligowych rozgrywek, w których, niestety, musiała uznać wyż-



W sezonie 2026 celem Abramczyk Polonii ponownie będzie awans do żużlowej elity. Zdaniem ekspertów Bydgoszczanie są faworytem rozgrywek Metalkas 2. Ekstraligi.

szość rywali - najpierw Górnika Wałbrzych, a potem Miasta Szkła Krosno.

„W ostatnich dwóch sezonach naszym celem był awans do koszykarskiej elity i to się akurat nie zmienia. Znowu stajemy do rywalizacji nie ukrywając tego, że zamierzamy bić się o główny cel w pierwszoligowej stawce. W Bydgoszczy po raz kolejny po spadku z ekstraklasy udało się zmontować zespół, którego rywale mogą się obawiać” - zapewniał przed sezonem bydgoski klub.

Sportowe marzenie prezesa Polonii

Enea Abramczyk Astoria wiosną, Abramczyk Polonia jesienią? O elicie marzą również żużlowcy, którzy podobnie jak koszykarze awansowali dwa lata z rzędu do ligowych finałów, ale awansu nie wywalczyli. W sezonie 2024 na ich drodze stanął ROW Rybnik, a rok później Unia Leszno. Potem Bydgoszczanie przegrali jeszcze baraże z ekstrakligową

Stalą Gorzów. Teraz ponowne cel drużyny jest jeden - awans do PGE Speedway Ekstraligi.

Zespół zakończył niedawno kilkudniowe zgrupowanie, po którym prezes Jerzy Kancelerz powiedział wprost: - Wszystkie ręce na pokład. Cel na ten rok jest dla wszystkich jasny - awans. Każdy zna swoją rolę i wszyscy dobrze zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na każdym z nas ciąży.

Wcześniej szef polonistów wiele razy podkreślał, że wejście do elity będzie spełnieniem jego największego sportowego marzenia.

Według ekspertów Abramczyk Polonia będzie faworytem rozgrywek Metalkas 2. Ekstraligi. W Bydgoszczy zatrzymano wszystkich zawodników z sezonu 2025. Do rodzinnego miasta wrócił ponadto Wiktor Przyjemski, a od początku rozgrywek w lidze będzie mógł startować Maksymilian Pawełczak.

Oby zatem w przypadku koszykarzy i żużlowców sprawa

dziła się przysłowie „do trzech razy sztuka”.

Zawisza chce wreszcie uciec z piłkarskiego zaścianka

Na awans liczą również kibice Zawiszy. Nie byłaby to oczywiście promocja do najwyższej klasy rozgrywkowej, tylko do Betlic 2. Ligi, ale również oczekiwana.

Przed sezonem klub pozyskał inwestora i jego właścicielem został Marcin Szadkowski. Drużynę solidnie wzmocniono i po rundzie jesiennej zajmuje drugie miejsce w tabeli Betclit 3. Ligi, które gwarantuje grę w barażach o awans.

Do prowadzącej Polonii Środa Wielkopolska niebieszczarni tracą 2 punkty i wiosną zapowiadają atak na pozycję lidera i zapewnienie sobie występów na poziomie centralnym. Przed startem rundy wiosennej drużyna ma też zostać solidnie wzmocniona. Klub zasypywany jest ofertami od mędźrów piłkarzy. ©©

Na Kujawach i Pomorzu powstaną nowe lodowiska. Minister sportu potwierdził

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. Ponad 11 milionów złotych trafi w 2026 roku do województwa kujawsko-pomorskiego na budowę i modernizację lodowisk.

Nabór wniosków do programu budowy lodowisk na 2025 rok Ministerstwo Sportu i Turystyki ogłosiło 29 stycznia 2025 roku. Celem inicjatywy jest rozwój nowoczesnych obiektów umożliwiających uprawianie sportów na lodzie oraz popularyzacja aktywności zimowych. Na realizację inwestycji przeznaczono w minionym roku 100 milionów złotych. Wnioski przyjmowano od 3 lutego do 30 kwietnia.

W ramach programu można było uzyskać wsparcie finansowe w wysokości do 50 proc. wydatków kwalifikowanych na budowę pełnowymiarowego (60x30 metrów) lodowiska zadaszonego do 10 mln zł, budowę średniego (40x20 m) lodowiska zadaszonego do 5 mln zł, budowę odkrytego lodowiska o powierzchni tafla lodowej minimum 350 metrów kwadratowych do 1 mln zł oraz modernizację istniejących krytych lodowisk do 3 mln zł.

- Bardzo się cieszę, że ponownie mogą gościć w województwie kujawsko-pomorskim. Przywożem ponownie bardzo dobre informacje dla regionu. Na Kujawy i Pomorze tylko w tym roku trafi bowiem ponad 11 milionów złotych na budowę i modernizację lodowisk. Przez 2 lata realizowania programu w całym kraju przekazaliśmy ponad 211 milionów złotych na 94 inwestycje. Jeżeli chcemy być mocni w sportach zimowych, mieć medalistów igrzysk olimpijskich musimy mieć odpowiedni infrastrukt-

turę - powiedział goścący w Bydgoszczy Jakub Rutnicki, minister sportu.

Szef resortu dodał, że podczas zaplanowanego spotkania będzie przedstawiał samorządowcom i zachęcał ich do realizacji kolejnych programów dotyczących infrastruktury sportowej - jak m.in. szatnia na medal, budowa boisk ze sztuczną nawierzchnią, sal sportowych i basenów oraz innych bardzo potrzebnych obiektów.

Wsparcie z programu budowy lodowisk na 2025 rok otrzymały:

- Kruszwica - 4 999 000 zł na budowę krytego lodowiska o wymiarach 40 na 20 metrów, które po sezonie zimowym będzie wielofunkcyjną halą sportową
- Inowrocław - 4 200 000 zł na budowę krytego lodowiska o wymiarach 40 na 20 metrów, które po sezonie zimowym będzie wielofunkcyjną halą sportową
- Toruń - 1 222 000 złotych na budowę lodowiska Tor-Tor im. Józefa Stogowskiego
- Zławieś Wielka - 616 000 złotych na budowę odkrytego lodowiska, które po sezonie zimowym zamieni się w rolkowskie

- To chyba już czwarta wizyta pana ministra w naszym województwie. To pokazuje, jak duże znaczenie ma region dla rozwoju sportu i jak bogatą ofertę ma resort dla samorządów. Dziękuję parlamentarzystom za wsparcie działań organizacji sportowych i samorządowców. Im z kolei gratuluję pozyskanych środków. Deklaruję pełną współpracę z ministerstwem sportu przy realizacji kolejnych zadań - dodał Michał Szytybel, wojewoda kujawsko-pomorski. ©©

Co za forma Piotra Zielińskiego. Przełamanie Karola Świderskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. Weekend przyniósł kolejny świetny występ Piotra Zielińskiego. W ostatnich dniach Polak stał się liderem Interu Mediolan.

„Nerazzurri” pokonali 2:0 w Serie A Cremonese. Jedną z bramek strzelił Piotr Zieliński. Reprezentant Polski huknął z dystansu i dał szans bramkarzowi na obronę.

„Ale urwał!” - krzyczeli komentatorzy Eleven Sports.

„Mamma mia!, co za gol Zielińskiego” - napisał z kolei na portalu X Zbigniew Boniek.

Zieliński strzelił w tym sezonie 5 bramek, z czego 4 w Serie A. Jak sam wyznał w pomęczym wywiadzie zadzwonił do niego niedawno selekcjoner Jan Urban i powiedział mu, aby zachować aktualną formę do marca i meczów barażowych kadry o mundial.

Bramkę w Grecji strzelił Karol Świderski, a jego Panathinaikos wygrał 3:0 z Kifisią.

Zaledwie 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche dostał

natomiast Robert Lewandowski, ale mimo szans na gola, nie trafił do siatki rywala. ©©

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z 1. FC Köln
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - mecz z AC Milan 3 lutego
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Turan

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Brentfordem
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce rezerwowych w wygranym 4:1 meczu z Panserrą
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 1. minuta w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok
Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - kontuzja
Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz z Udinese 2 lutego

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 77 minut i zmagowany rzut karny w przegranym 1:2 meczu z Motorem Lublin
Jakub Kamiński (1. FC Köln) - 75 minut w wygranym 1:0 meczu z Wolfsburgiem
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut i gol w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 38 minut w przegranym 1:2 meczu z Genderrbirliği
Filip Różga (Sturm Graz) - 15 minut w przegranym 1:3 meczu z Altach
Michał Skórka (KAA Gent) - 88 minut w zremisowanym 1:1 meczu z RAAL La Louviere
Bartosz Słisz (Brondby IF) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Odense
Sebastian Szymański (Rennes) - 35 minut w przegranym 0:4 meczu z Monaco

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 45 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Como
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut i bramka w wygranym 2:0 meczu Cremonese
Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) - mecz z AS Roma 2 lutego. Nie zagra - kontuzja
Oskar Pietuszewski (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese Calcio) - mecz z AS Roma 2 lutego. Nie zagra - kontuzja
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Rayyan
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 12 minut i bramka w wygranym 3:0 meczu z Kifisią

SPORT

www.sportowy24.pl

Torunianka przeskoczyła pół wieku! Jeszcze jeden rekord Kazimierskiej

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Anna Matuszewicz poprawiła 46-letni rekord kraju w skoku w dal w hali. Klaudia Kazimierska w ciągu tygodnia rozprawiła się z drugim rekordem Lidii Chojeckiej.

Reprezentantka MKL Toruń w szóstej serii konkursu podczas Gorzów Jump Festival pofrunęła znakomite 6.77 m i wymazała z tabel wynoszący 6.74 i należący od 46 lat do Anny Włodarczyk najlepszy wynik w historii polskiej lekkiej atletyki.

- W jednym z przekroczonej skoków osiągnęłam lepszą odległość, zatem to 6.77 nie było dziś moim najdalszym skokiem. Paradoksalnie rozbieg w Gorzowie mi nie sprzyja, wolę betonowe podłoże, takie jak mamy w Toruniu - powiedziała Matuszewicz, aktualnie piąta zawodniczka światowych tabel skoku w dal.

Matuszewicz dodatkowo wypełniła minimum na halowe mistrzostwa świata na Kujawach i Pomorzu, w Toruniu. To dopiero pod koniec marca, ale w sumie kibice zobaczą znakomitą lekkoatletkę przynajmniej trzy razy w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Pierwszy raz już za trzy tygodnie w Orlen Copernicus Cup. - Uwielbiam, jak moi najbliżsi są na trybunach, rodzice mają już kupione bilety na wszystkie najważniejsze imprezy w Toruniu. Tu jest dużo plusów: cała logistyka, nie

ma problemów z dojazdem, noclegiem, jest doping swoich kibiców. To wszystko mnie niesie i najczęściej właśnie wtedy życiówki wpadają - mówi.

Ostatni sezon był słodko-gorzki dla torunianki. Było co prawda mistrzostwo Polski, ale też na eliminacjach Matuszewicz kończyła halowe mistrzostwa Europy i mistrzostwa świata na otwartym stadionie w Chinach. Po tym sezonie halowym obiecuje sobie jednak wiele, bo uwielbia startować pod dachem, a forma - jak pokazała w Gorzowie - dopisuje. - W tym roku staraliśmy się pracować nad siłą, wreszcie na siłowni korzystam z ciężarów dla dorosłego człowieka a nie dziecka (śmiech). Dzięki temu poprawiłam też szybkość na rozbiegu, a skok w dal to szybki bieg i właściwe odbicie - podkreśla torunianka.

Z kolei w ten weekend doskonale pobięła w Nowym Jorku na milę Klaudia Kazimierska. Do tej pory najszybszą Polką na tym dystansie była Lidia Chojecka, która w 2000 roku w Stuttgarcie pokonała ten dystans w czasie 4:24.44. W Nowym Jorku stawka była elitarna, rywalkom Kazimierskiej była m.in. wicemistrzyni olimpijska na 1500 m Jessica Hull.

Włocławianka pobięła świetnie taktycznie, finiszowała na trzecim miejscu, a rekord Polski złamała o ponad 3 sekundy! Teraz najlepszy wynik polskiej lekkoatletki to 4:21.36. To drugi rekord, który Kazimierska odebrała Lidii Chojeckiej, tydzień wcześniej rozprawiła się z jej wynikiem na 1500 m. ©



Anna Matuszewicz jest teraz halową rekordzistką Polski w skoku w dal, a to jeszcze nie jest jej ostatnie słowo

HOKEJ

Kolejne kontrakty w KH Energia Toruń

Toruński klub buduje skład na kolejne sezony. Nowe kontrakty do 2028 podpisali utalentowani wychowankowie: obrońca Eryk Schafer i napastnik Patryk Napiórkowski. Ten pierwszy przygotowuje się z reprezentacją Polski do turnieju European Cup of Nations w Edynburgu. Oprócz Schafera w kadrze zagrają także Jakub Lewandowski i Mikołaj Syty. Pierwszy mecz w czwartek ze Słowenią, potem Polska zagra jeszcze z Ukrainą i Wielką Brytanią.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

ŻUŻEL

Bilety na Kryterium

Ruszyła sprzedaż biletów na XXXVII Kryterium Asów w Bydgoszczy. Można je kupić online na klubowym portalu i w kasie Polonii w dni powszednie w godz. 9-17. Turniej zaplanowano na 29 marca.

KRÓTKO



FOT. MARIUSZ JARZAB

HOKEJ NA TRAWIE

Dwa medale dla Pałuk

LKS Rogowo halowym mistrzem Polski w hokeju na trawie, LKS Gąsawa z brązowym medalem. W finałowym spotkaniu podczas turnieju w Gnieźnie LKS Rogowo pokonał Wartę Poznań 8:4, bramki dla zielono-czerwonych na wagę mistrzostwa Polski zdobyli: Mateusz Hulbój (4), Jakub Bosacki (2), Karol Majchrzak oraz Adrian Krokosz. Rogowianie tym samym potwierdzili swoją dominację w całym sezonie, w którym przegrali tylko jeden mecz. Wcześniej wygrali rundę zasadniczą, a w półfinale ograli 3:2 Politechnikę Poznań.

LKS Rogowo zdobył mistrzostwo Polski w takim składzie: Kacper Musielski, Marcin Kitkowski, Karol Przywara, Mateusz Hulbój, Maksymilian Koperski, Wojciech Kasprzyk, Jakub Koczorowski, Kacper Biniak, Piotr Kozłowski, Karol Majchrzak, Adrian Krokosz, Jakub Bosacki jr. Nie chcieli być wiele gorsi sąsiedzi z Gąsawy. Co prawda w półfinale nie udało im się znaleźć sposobu na Wartę (3:6), ale w małym finale o brązowy medal LKS pokonał drużynę AZS Politechnika Poznańska 5:2. Bramki dla żółto-czarnych zdobyli Korneliusz Nitka (3), Michał Nowakowski oraz Jakub Janicki. (jp)

LOTTO
NIEDZIELA, 102

Multi Multi, godz. 22.00

6, 12, 13, [14], 15, 18, 20, 21, 22, 23, 36, 37, 44, 46, 47, 53, 55, 58, 61, 63

Kaskada, godz. 22.00

2, 4, 8, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 23, 24

Mini Lotto

9, 17, 28, 30, 40

Ekstra Pensja

5, 6, 14, 31, 32-1

Ekstra Premia

2, 7, 12, 22, 32-1

PONIEDZIAŁEK, 202

Multi Multi, godz. 14.00

4, 5, [7], 10, 13, 18, 24, 25, 37, 38, 43, 44, 48, 49, 54, 57, 60, 66, 67, 75

Kaskada, godz. 14.00

2, 5, 7, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 24

O dwóch takich, co chcą dać awans Polonii



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Wiktor Przyjemski i Maksymilian Przyjemski wierzą w awans Abramczyk Polonii

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Maksymilian Pawełczak - Wiktor zawsze dla był sportowym wzorem, cieszę się, że wreszcie pojedziemy razem w bydgoskiej drużynie.

Od lat na polskich torach nie było tak mocnej pary wychowanków na juniorskich pozycjach. Po raz ostatni mogła się takim osiągnięciem pochwalić Unia Leszno, gdy szkółka Romana Jankowskiego wypuściła Dominika Kubę i Bartosza Smełka. Wydaje się jednak, że nawet oni jednak nie mogą równać się talentem i potencjałem z Wiktorem Przyjemskim i Maksymilianem Pawełczakiem.

Wiktor Przyjemski wrócił z Lublina w jednym celu i tego nie zamierza ukrywać. Czy jednak nie obawia się utraty kontaktu ze światową czołówką? - Miałem tego kontaktu dużo przez dwa lata, dużo skorzystałem. Wracam do Bydgoszczy jako znacznie bardziej doświadczony zawodnik. Wiadomo o co chodzi - podkreśla wicemistrz świata, pytany o cele wraz z Abramczyk Polonią.

Maksymilian Pawełczak ma na razie dwa mecze ligowe na koncie, ale już przed tym sezonem konkretne oferty z połowy klubów PGE Ekstraligi. Sam chce tam jeździć szybko, ale z gryfem na piersi. Zdążył się już otrząsnąć z presją, gdy kibice odliczali miesiące, tygodnie i wreszcie dni do jego 16 urodzin. Zaskakuje dojrzałością, co pokazał w pierwszym meczu w karierze,

będąc najlepszym zawodnikiem Abramczyk Polonii w domowym barażu ze Stalą Gorzów.

- Przyznam teraz szczerze, że nie spodziewałem się, że pojadę w tym meczu pięć wyścigów. Sezon 2026 staram się traktować jak kolejny w karierze. Nie chcę nakładać na siebie presji, a rok zapowiada się ciekawie, oby bez kontuzji - mówi 16-latek.

Łączy ich ogromny talent do żużla, ale dzieli wiele. Na torze Przyjemski imponuje startami, Pawełczak wydaje się bardziej wszechstronny na dystansie. Poza torem młodszy z duetu relaksuje się przy wędkowaniu i padlu, starszy połknął rowerowego bakcyła, choć jeszcze rok temu zostawał daleko w tyle za kolegami podczas zgrupowania Motoru Lublin.

Za tym niesamowitym duetem stoi trener Jacek Woźniak, który nie krył łez wzruszenia na wieść o powrocie Wiktora Przyjemskiego do macierzystego klubu. O swoich wychowankach mówi tak: - Czasami trzeba ich pobudzić, motywować, a czasami wręcz temperować. Trzeba być nie tylko trenerem, ale psychologiem i czasami wręcz rodzicem. Obaj przeszli długą drogę, i mamy jeden cel: zawsze pracujemy na 100 procent, a ci chłopcy mają determinację, ja im tylko pomagam i czasami pokazuję kierunek - mówi Woźniak.

Obaj będą z Polonią walczyć o awans, ale indywidualnie będą zapewne nie raz i nie dwa rywalizować między sobą. Jak wyglądają wzajemne relacje Przyjemskiego i Pawełczaka?

- Podobnie miałem w Lublinie z Bartkiem Bańborem, to naturalne w żużlu. Z Maksimem mamy dobry kontakt od miniżużla. W trakcie sezonu wiedziałem, że wracam do Bydgoszczy i już po finale Indywidualnych Mistrzostw Polski w Bydgoszczy szepnąłem mu na ucho: „to co, za rok razem wchodzimy”? Obaj damy z siebie wszystko, mamy wspólny cel: spełnić marzenia swoje i kibiców - zapowiada Przyjemski.

Maksymilian Pawełczak dodaje: - Wiktor to kolega, a nie rywal. Wychowałem się na nim, zawsze był dla mnie wzorem. Fajnie, że w końcu razem możemy dzielić tor jako koledzy z drużyny.

Gdzie jest kres możliwości Przyjemskiego i Pawełczaka, zapytaliśmy Jacka Woźniaka. - Można ten sufit cały czas im podnosić i to staram się cały czas robić. Mam zasadę, że zawsze idziemy do przodu i zawsze można zrobić coś lepiej. Widzę u obu elementy, który można poprawić. To dwa różne charaktery, dwa różne style jazdy, inne psychiki. Do każdego z nich trzeba podejść indywidualnie i trzeba wiedzieć co w danym momencie należy im powiedzieć.

Sam Przyjemski też podkreśla, że jeszcze wiele nauki przed nim. - Rezerw jeszcze jest ogrom. Dużo się nauczyłem w ekstraklidze, ale wciąż chcę poprawiać sylwetkę, technikę jazdy pod bandą, choć w ostatnim sezonie już były postępy w tym elemencie. Chcę cały czas przeć do przodu! ©